

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena numeru pojedynczego mkk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępcy przyjmują wyłącznie od 5-6 po po
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.



Dziś Premjera! Dziś Premjera!



Pełem woziliście w pięknej karetce,
Przecudnych kształtów Kobieta — szal,
Codzień z Kochankiem, lub w Kabarecie,
Co noc Ktoś inny na jej pierś spał.
Każdy w niej szukał chwili upojenia,
Każdy znajdował swój ideał w niej,
Dziś oni wszyscy we mgłę zapomnienia,
A para gniadych pozostała jej.

Wspaniały dramat wytwórni Ermoljewa w Moskwie

„Para Gniadych“

podług romansu cygańskiego tej samej nazwy.

W rolach głównych: **Mozzuchin i Ryndina.**

Orkiestra pod dyrekcją p. N. Chwata. Śpiew w wykonaniu p. Pragerówny.

Podziękowanie.

Niniejszym wyrażamy najgłębsze podziękowanie wszystkim oddziałom Straży Ogniowej za dzielną pomoc, okazaną przy gaszeniu pożaru przedziału w nocy z 5-go na 6-ty lutego r. b., w szczególności zaś Komendantowi Straży Ochotniczej, p. Karolowi Scheiblerowi, za niestrudzoną energję i poświęcenie, jakie wykazał.

ZARZĄD

Tow. Akc. Włodzkiej Manufaktury Bawełnianej
dawniej HEINZEL i KUNITZER, w Łodzi.

Zawiadomienie.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić W. P., iż z dniem 1 stycznia 1922 r. powierzone mi na b. Kongresówkę i Kresy przedstawicielstwa pierwszorzędnych firm Poznańskich i dostarczam wódek i likiery przedwojennej jakości, po cenach najdostępiejszych i na dogodnych warunkach.

W oczekiwaniu łaskawych zleceń W. P. kreślę się z poważaniem

J. Fuerst

Łódź, Zakątna № 21,
(róg Nowo-Cegielnianej).

Grand-Kino KRZYK W NOCY

Piotrkowska 72.
Dziś i dni następnych

Dram. w 6 cz. podł. powieści St. Kiedrzyńskiego.
w roli głównej **Kaz. Kamiński.** 24-1



Dziś po raz ostatni
Wieczór śmiechu! Po raz i szy w Łodzi
Król humoru **CHAPLIN** w oryginalnej
farsie amerykańskiej w 2-oh akt. p. t.

„Uj te dolary“

Urocz. **LEDA NOVA** w przewybornej
farsie w 6 akt. p. t.

„Trzy ciotki“

Początek przedstawień o godz. 4.15 pp.
Sala dobrze ogrzana.



Ulubieniec publiczności niezrównany
w 4-serjowym cyklu obrazów p. t.

„Jeździec bez głowy“
4 serja (ostatnia) p. t.

Tajemnica cyrku Darfura

Dramat w 6 akt.
Niebezpieczny przejazd Harry Peela z
Gracjaną na rowerze po drucie, rozciągniętym w poprzek ulicy między dachami drapaczyw nieba

Początek przedstawień o 3-iej pp.
Widownia dobrze ogrzana.

Niewłaściwe akcenty

Dokonywa się w obliczu świata cywilizowanego akt samostanowienia Litwy Wileńskiej. Ten kraj, związany z Polską przez długie wieki unją państwową, przepojony jej duchem i kulturą, uległ przed stu trzydziestu laty najazdowi carskiej Rosji, która najbardziej brutalnymi środkami usiłowała na nim wycisnąć swe piętno narodowe, która pozbawiła go głosu i chciała wymazać z dziejów nawet jego nazwę. Przez długie lata historjografja i publicystyka rosyjska ogłaszała Litwę za kraj „odwiecznie rosyjski“ i samą waśń pomiędzy Polską a Rosją tłumaczyła tem, iż pierwsza śmiała się sięgnąć po to niezaprzeczone dziedzictwo Rurykowieców.

Dzisiaj po raz pierwszy kraj ten przez usta swych wybrańców ma wypowiedzieć swe pragnienia i swą wolę, ma uroczyście stwierdzić prawdę i zaprzeczyć długolietniemu kłamstwu. Niechże zrobi to z tą godnością i powagą, jakiej wymaga sam akt samostanowienia oraz wyjątkowa doniosłość chwili.

Przewodniczący komisji rządzącej p. Meysztowicz poruszył w swem przemówieniu tylko wypadki lat ostatnich i zaledwie niewyraźną wzmianką dotknął okresu rządów moskiewskich.

„Kraj nasz — powiedział pan M. — w ciągu wieków ciężkie ponosił klęski. Znieśliśmy półtorawiekową niewolę z prześladowaniem narodowości naszej i wiary, niewolę wybuchami bohaterskich walk przerywaną. Ale ze wszystkich okresów dziejów naszych najstraszniejszy był może okres ostatni.“

Ostatnie zdanie stanowi widoczny lapsus i robi przykre wrażenie. Okres ostatni ze względu na ogólną sumę klęsk, strat i u-

dręczeń, jakie spadły na mieszkań-
ców kraju, był zapewne najcięż-
szym, lecz nie można go nazwać
najstraszniejszym. Tu wśród wi-
chrów dziejowej burzy przebiły
wyraźnie promienie nadziei. Naj-
staszniejszym był chyba okres
Murawjewa, który na obliczu nie-
szczęśliwego kraju przybił napis,
który Dante umieścił na bramie
piekielnej. Później widzieliśmy
inne momenty, w pewnym czasie
gorsze od szubienic i deportacji
murawjewowskich. Widzieliśmy gro-
no obywateli miejscowych, od-
grających rolę reprezentacyjną
przed pomnikiem Katarzyny... Po-
ruszanie tych wspomnień byłoby
przykre, a w danym razie dla
mówcy podwójnie przykre, ale
właśnie dlatego trzeba było zna-
leźć słowa, któreby stanowczo od-
gradzały Litwę od całej jej rosyj-
skiej przeszłości.

Nie zrobił tego i arcybiskup
Hryniewiecki, pomimo tego, iż
dotknął roku 1863-ego i później-
szego prześladowania, którego był
ofiara.

„Powołani jesteście — zwrócił
się sędziwy arcybiskup do sejm-
u — aby dać świadectwo wszem
wobec, że polska jest tą ziemią,
na której spoczywają prochy dzie-
dów naszych od niepamiętnych
czasów. Że polskim jest ten gród
wileński, gdzie przenajświętsza
Matka Boska, Królowa nasza w
Ostrej świeci bramie, gdzie żył i
umarł śmiercią błogosławionym nasz
patron św. król Kazimierz”.

Ze stanowiska naszej tradycji
dziejowej powyższy ustęp nastę-
cza aż nadto krytycznych uwag.
Nakazem narodowej tradycji była
zawsze nierozważna unia z Litwą,
a nie pomijanie jej indywidualności
dziejowej. A już całkiem niefor-
tunnym świadkiem twierdzenia
arcybiskupa jest król Kazimierz,
który żył i zmarł jeszcze
przed unią lubelską, a więc w
czasie, kiedy Litwa tworzyła od-
dzielne państwo, związane z Polską
luźnym węzłem dynastycznym.
Nawet wyrażenie „nasz patron”
daje powód do pytania: czy mia-
nowicie? Chyba Litwy... Wszak tak?

Jeżeli wezwanie arcybiskupa
Hryniewieckiego następcza wątpli-
wości z punktu widzenia naszej
własnej tradycji narodowej, to z
punktu widzenia ligi narodów, ko-
alicji i opinii europejskiej jest
zgoda bez znaczenia. Dla niej ani
Matka Boska Ostrobramska ani
prochy królewicza Kazimierza nie
są mocnym argumentem. Jest
wprawdzie, a raczej powinien być
wystarczającym dowodem sam sejm
wileński, ale zgoda nie jest ob-
jętą pod względem politycznym
sposób oraz cały charakter jego
wypowiedzenia.

I tu dotykamy najważniejszego
punktu. Wiadomo, że w całej
kwestji Wileńszczyzny, w jej trud-
nościach międzynarodowych, obok
naszego sporu z rządem kowień-
skim jest pewien czynnik, który
komplikuje sytuację i te trudności
znakomicie powiększa. Tym ukry-
tym czynnikiem jest upiór carskiej
Rosji, która ma jeszcze powrócić
w konkretnych kształtach państwo-
wych na widownię europejską.

Wszak w swoim czasie nota
ligi kazała nam pamiętać, iż w
sporze o Wileńszczyznę chodzi
jeszcze o interes „trzeciej strony”,
wszak gorący obrońca tej właśnie
„strony” pułkownik Chardigny
chciałby oddać Wileńszczyznę rzą-
dowi kowieńskiemu jako depozyt
dla przyszłej Rosji. Otóż sejm
wileński powinien zabrać głos w
kwestji naszego sporu dziejowego
z Rosją, powinien stanowczo i uro-
czyście stwierdzić, że przynależ-

Kardynał Ratti-Pius XI.

Depesze doniosły, że na pa-
pieża obrano arcybiskupa Medjola-
nu, kardynała Achillea Ratti'ego.

Cała Polska miała sposobność
zapoznać się z osobą obecnego
dziedzica stolicy św. Piotra, do-
stojny Arcypasterz spędził bowiem
w ojczyźnie naszej przeszło 3 lata.
Przybył do Polski w roku 1918,
jako wizytator papieski i zwiedził
kraj nasz od wschodu do zachodu,
przyczem gościł też kilka dni w
Łodzi.

Odtąd już Polski nie opuszczał
i w 1919 r. został mianowany
pierwszym w odrodzonej Polsce
nuncjuszem apostolskim.

W tym czasie zdarzyło mi się,
z obowiązku dziennikarskiego, od-
wiedzić kilkakrotnie ówczesnego
arcybiskupa Ratti'ego.

Jest to prawdziwy typ renesan-
sowego „abbate”, duchowny-epi-
kurejczyk w najsympatyczniejszym
sensie, przy głębokiej religijności
— zamiłowany artysta, człowiek o
wybitnej kulturze ducha i umysłu,
bardzo ocytany, świetnie włada-
jący siedmioma językami.

Pamiętam, jak dziś, słowa jego:
— Choć wielki to dla mnie
zaszczyt, że piastuję godność
pierwszego nuncjusza w zmartwych-
wstałej Polsce, nie nęci mnie dzia-
łalność dyplomatyczna. Tesknę do
mego pięknego kraju („al mio bel-
lo paese”), do rodzimego Medjola-
nu, do cudotwórczego obrazu
Przenajświętszej Pani z Katedry
 („la Madonnina del Duomo”).

Z lubością wspominał też obec-
ny papież chwile, spędzone w bi-
bliotece watykańskiej, wśród nie-
zliczonej, przez wieki nagromadzo-
nej ilości cennych ksiąg, nie tylko
duchownych, lecz i świeckich.
I oto obydwaj marzenia jego
spełniły się...

Przybywszy do Polski, jako bi-
skup Lepantu, został w roku 1920
konsekrowany na arcybiskupa w
katedrze św. Jana w Warszawie,
przez kardynała Kakowskiego.

W czasie inwazji bolszewickiej
był jedynym dyplomata, który po-
stanowił nie opuszczać Warszawy
w żadnym wypadku.

W roku 1921 otrzymał katedrę
arcybiskupią w swym rodzinnym
Medjolanie i został mianowany
kardynałem.

Obecnie będzie mógł napawać
się dowolną lekturą dzieł z bibliote-
ki watykańskiej...

Wbrew opinii pewnych kół i
pomimo denuncjacji arcyb. Teodo-
rowicza w Rzymie, był zawsze
szczerym przyjacielem Polski i nie-
tylko nie przyczynił się, ale prze-
ciwnie odwrócił od Polski skutki
osławionej działalności arcyb. Ber-
trama.

Mężczyzna nie stary jeszcze,
przekroczywszy zaledwie sześćdzie-
siatkę, szatyn o miłym, pogodnym
spojrzeniu, zapewne długie lata
piastować będzie wysokie stano-
wisko głowy Kościoła katolickiego.

Henryk Liński.

ność Wileńszczyzny i wogóle Litwy
do tejże Rosji była okresem nie-
woli, którą kraj z obrzydzeniem
raz na zawsze odpycha. Tego ro-
dzaju uchwała jest konieczna, tem
konieczniejsza w obecnych okoli-
cznościach, gdy wkrótce na porząd-
ku dziennym polityki międzynaro-
dowej może się znaleźć kwestja
granic Polski i Rosji.

Przypomnieć należy, że gdy
po przewrocie generała Żeligow-
skiego objęła rządy Tym. Komisja
Rządząca i gdy następnie skutkiem
interwencji ligi narodów wypłynęła
kwestja plebiscytu, w kołach de-
mokratycznych, z d a w a n o sobie
sprawę, że sejm jest pod wieloma
względami lepszy od plebiscytu.
Bardzo ważnym, jeżeli nie najważ-
niejszym był w ich mniemaniu ar-
gument że sejm może jasno i dobit-
nie wyrazić stosunek kraju do Rosji,
a trzeba aby odnośną uchwałę
usłyszała cała Europa.

RZYM, 6 lutego. (Pat). Conclave obrało na papieża kardynała Achillea Ratti'ego, który przybrał imię Piusa XI.

RZYM, 6 lutego. (Pat). Nowy papież Pius XI, wystąpiwszy na taras bazyliki św. Piotra, pobłogosławił zalegające plac tłumy. Oddziały wojsk sprezentowały broń.

RZYM, 6 lutego. (Pat). Zebrane przed Watykanem tłumy przyjęły wiadomość o wyborze nowego papieża z entuzjazmem.

RZYM, 6 lutego. (Pat). Według panującej tu opinii nowo wybrany papież jest skłonny do prowadzenia polityki pojednawczej wobec kwirynału. Powszechnie uważają nowego papieża za najrozsunniejszego i najbardziej wykształconego z pośród kardynałów.

RZYM, 6 stycznia (Pat.) Stefani. Marszałek conclave Chigi przesłał do ag. Stefani następujące zawiadomienie: Jego Świątobliwość papież Pius XI zastrzegając całkowitą nienaruszalność praw Kościoła i św. stolicy, których to praw w myśli swojej przysięgi strzedz i bronić będzie, udzielił ze zewnętrznej loży Bazyliki na placu św. Piotra swego pierwszego błogosławieństwa w tym szczególnym zawiązaniu, ażeby błogosławieństwo to, którego udzielił nie tylko Rzymowi i Włochom, ale wszystkim narodom i ludom, przyniosło całemu światu tak gorąco przez wszystkich upragniony ogólny pokój.

RZYM, 6 stycznia. (Pat.) Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, w których witają zyczliwie nowo wybranego papieża.

RZYM, 6 stycznia. (Pat.) Przypisują tu wielką wagę faktowi, że nowo wybrany papież poraz pierwszy od 1870 udzielił błogosławieństwa z loży zewnętrznej Bazyliki.

RZYM, 6 stycznia. (Pat.) Mimo ulewnego deszczu 10 tysięczny tłum oczekuje na wynik conclave. Około południa spostrzeżono biały dym. Po upływie pół godziny ukazał się kardynał w loży kard. Bisenti i zawiadomił zgromadzonych o wyborze kardynała Ratti'ego na papieża. Tłumy przyjęły entuzjastycznie powyższą wiadomość. Zewsząd rozległy się okrzyki radości. W kwadrans później pojawił się w loży nowo obrany papież i pobłogosławił świat. Po każdym zdaniu błogosławieństwa, tłumy odpowiadały amen. Wojsko sprezentowało broń.

Order „Orła Białego“ dla papieża.

(Telefonem z Warszawy).

Przed conclave jeszcze min. spraw zagranicznych przesłał do kardynała Ratti'ego, obecnie papieża, order „Orła Białego“ i list, w którym serdecznie prosi, aby monsignor przyjął to odznaczenie, jako wyraz wdzięczności za działalność na stanowisku w epoce odrodzenia się Polski.

Życiorys nowego papieża.

WARSZAWA, 6 stycznia. (Pat.) Nowo obrany papież Archilles Ratti Pius XI urodził się w okolicach Medjolanu w r. 1857, studia odbywał w Medjolanie i Rzymie, poczem przez 25 lat pracował w medjolańskiej bibliotece, w której był prefektem. W r. 1912 został wiceprefektem w bibliotece watykańskiej, w r. 1914 jej prefektem. Mianowany w kwietniu 1918 r. wizytatorem apostolskim na kraje, wchodzące niegdyś w skład imperjum rosyjskiego, przybywa 25 lutego tegoż roku do Warszawy. Dnia 10 czerwca 1919 r. zostaje nuncjuszem apostolskim w Warszawie, a dnia 19 kwietnia 1921 r. otrzymuje godność arcybiskupa Medjolanu. Dnia 4 czerwca tegoż roku opuszcza Warszawę, poczem odbywa uroczysty wjazd do Medjolanu. Dnia 16 czerwca otrzymuje godność kardynała.

Rokowania górnośląskie w Genewie.

Rozpoczynają się one dn. 10 b. m. Skład delegacji polskiej.

WARSZAWA, 6 lutego. (Pat.) — W poniedziałek, dnia 6 lutego pełnomocnik do rokowań śląskich udaje się wraz z p. Jerzym Kramsztykiem sekretarzem delegacji polskiej do Genewy, jadąc przez Wiedeń z powodu strejku kolejowego w Niemczech. Rokowania urzędowe rozpoczynają się 10 lutego pod kierownictwem p. Calondera. — W skład delegacji polskiej, udającej się do Genewy, wchodzi: dyrektor departamentu b. dzielnicy pruskiej p. Witold Prądzyński, adwokat Konstanty Wolny, inż. Alfred Falter, podprokur. sądu okręg. dr. Józef Wasserberger i referent z min. spraw zagr. Tadeusz Gwiazdowski. O ile zajdzie potrzeba, delegacja ma zapewniony współdziałanie pana ministra Seydy.

Rokowania w Genewie mające na celu ostateczne ustalenie tekstu, wykonanie tłumaczenia francuskiego oraz ewentualne rozstrzygnięcie kwestji spornych, zajmą mniej więcej 5 tygodni czasu.

Wobec tego podpisanie konwencji nastąpi w końcu lutego lub w pierwszych dniach marca. W konwencji zastrzeżone zostanie, że obydwie rządy zobowiązują się przeprowadzić ratyfikację w ciągu 2 tygodni, licząc od dnia podpisania.

Po przeprowadzeniu niezbędnych formalności oraz po podpisaniu z komisją międzysojuszniczą w Opolu układu o przejęciu Śląska, przejęcie to rozpocznie się w kwietniu i ukończone zostanie przed 1 maja r. b.

Dzisiejsze posiedzenie sejm. (Telefonem).

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejm znajduje się głosowanie nad projektem

Dobre pianino

z powodu wyjazdu do sprzedania. Szkolna 84 m. 5 od 9 do 1. 97-1

Z rady ministrów. (Telefonem).

Dziś wieczorem komitet polityczny rady ministrów debatować będzie nad sprawą wileńską i nad konferencją geneueńską.

Na posiedzeniu dnia 6 lutego rada min. uchwaliła powołać do życia komisję, złożoną z ministrów robót publicznych, skarbu, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej i zdrowia publicznego, celem opracowania najpóźniej do 3 tygodni wniosku w sprawie usunięcia braku mieszkań, ożywienia przemysłu budowlanego, oraz zapobieżenia niszczeniu domów w mieście. Wnioski te mają być przedłożone komitetowi ekonomicznemu, poczem wejdą pod obrady rady min.

Następnie rada zatwierdziła projekt dekretu Naczelnika państwa o organizacji i czynności zgromadzenia kawalerów i kapituły orderu „Orła Białego”, oraz o sposobie noszenia tego orderu. Dalej przyjęło wykaz ustaw, które należy opracować celem wykonania konstytucji.

Następnie uchwalono projekt ustawy w sprawie podwyższenia kary administracyjnej oraz odszkodowania w postępowaniu administracyjno-karnem i dyscyplinarnem władz administracyjnych i samorządowych b. dzielnicy austriackiej.

Następnie uchwalono rozporządzenie w przedmiocie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle, wreszcie upoważniono ministra spraw zagranicznych do wysłania depeszy gratulacyjnej z powodu wyboru b. nuncjusza apostolskiego w Warszawie na stolicę apostolską.

Z wileńskich komisji sejmowych.

Na wczorajszym, posiedzeniu podkomisji politycznej dla spraw pasa neutralnego wykonano trzy referaty. Pierwszy dla wyborców w pasie neutralnym, drugi dla pasa tak zw. Piłsudskiego i linii faktycznego posiadania przez armię polską w roku 1920, trzeci zaś dla spraw polaków, zamieszkałych na Kowieńszczyźnie. Podkomisja narazie bada szczegółowo materiały w sprawie wyborów, przeprowadzonych w pasie neutralnym. Podkomisja regulaminowa przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu w drugim czytaniu projekt regulaminu obowiązującego, narazie jako tymczasowego, nie wprowadzając zasadniczych zmian. Kierownikiem kancelarii sejmowej mianowano pana Landsberga.

Martyrologja jeńców polskich w Rosji.

MOSKWA, 6 lutego. (Pat.) Trans-
port jeńców wojennych polaków (2 sy-
beryjskie i 1 moskiewski), które wyje-
chały z Moskwy w połowie stycznia
dotychczas nie dotarły jeszcze do gra-
nicy polskiej. Wedle wiadomości otrzy-
many przez delegację reparycyjną
sytuacja tych transportów pod wzglę-
dem żywnościowym i sanitarnym jest
rozpaczlwa. Jeńcy otrzymują w drodze
po ćwierć tunta chleba dziennie, 60 pr.
jeńców zachorowało. Polska delegacja
reparycyjna podjęła energiczne kroki
u władz centralnych rosyjskich, celem
przyspieszenia przyjazdu tych trans-
portów.

Bolszewicy i Galicja.

BERLIN, 5 lutego. (Russpress).
Organ bolszewicki „Nowyj Wiek”
komunikuje z Kijowa: „Do komi-
sariatu ludowego dla spraw zagra-
nicznych napływają podania od o-
sób urodzonych w Galicji Wschod-
niej z prośbą o przyznanie im ob-
ywatelstwa polskiego. Komisariat
oświadcza, że Galicja nie należy
do państwa polskiego, gdyż Polska
otrzymała mandat na Galicję wscho-
dną tylko na lat 25.

Postanowienie ligi narodów nie
obowiązuje rządu sowieckiego. Nawet
i wtedy, gdyby Ukraina sowiecka
uznała decyzję ligi narodów. — Ga-
licja wschodnia nie może być u-
ważana za należącą do Polski.

Tętno chwili.

Bajka o złamanej nodze.

Pociąg, biegnący w stronę Warszawy, nazywał się pociągiem pośpiesznym. To też, gdy postój, który w Kolużkach zazwyczaj nie trwa dłużej niż kwadrans, przekroczył pół godziny, publiczność jęła ruszać się z miejsc, spoglądać w okna, domyslać się przyczyny zwłoki. Ten i ów, opuściwszy wagon, wyszedł na peron, pragnąc zasięgnąć języka u służby kolejowej.

Ale nikt nie umiał wyjaśnić, dlaczego pociąg stoi. Ot, stanął i zamarł.

Tymczasem minęło półtorej godziny. Po drugiej stronie stacji przemykały tam i z powrotem łabuchy wagonów, towarowych, osobowych... Nasz pociąg nie ruszał z miejsca.

— Panie mechaniku — zwróciłem się do maszynisty — dlaczego nie jedziemy dalej?

— A cóż dziwnego, że nie jedziemy? — odparł pytaniem na pytanie władca lokomotywy — gdybyś pan złamał nogę, to też nie mógłbyś iść dalej.

Ta lapidarna odpowiedź oświeca mnie nagią, zaiste, ośniewającą wiedzą! Ze też mi to wcześniej do głowy nie przyszło. Istotnie: gdybym tak złamał nogę... no, albo, gdybym dostał się do czerezwyczałki... albo wpadł w krater wulkanu, albo połknięty został przez wieloryba, albo zjedzony przez czerwonoskórych, którzy wylepieni zostali w XVII stuleciu. Ze też tak prosta myśl nie oświecała mnie odrazu: zagadnienie było rozwiązane.

Tymczasem minęły trzy godziny. Czyżby zarząd kolei zamierzał ofiarować nam bezpłatny nocleg w wagonie?

Postanowiłem zwrócić się do dyżurnego ruchu: może jakiś inny pociąg pójdzie w stronę Warszawy?

— Panu się nie podoba, że pociąg wstrzymany: — zgromił mnie urzędnik — a gdyby pan tak, na ten przykład, nogę złamał, to wtedy co? Nie musiałby pan w drodze się zatrzymać.

— Ależ, ci ludzie — pomyślałem sobie — uknułi sobie widocznie spisek na moją nogę: i to już na moją drugą nogę.

Nie poszedłem więc do zawiadowcy: nie miałem już więcej nóg do złamania, więc absolutnie zwątpiłem, by dyrekcja kolejowa mogła mi wyjaśnić dlaczego pociąg pośpieszny stoi cztery godziny na przystanku i wcale nie wiadomo, kiedy wyruszy.

Tak, zapewne. Człowiek, który ma złamane obie nogi, nie jest pasażerem zbyt wymagającym co do tempa pośpiechu. A człowiek, który ma nogi jeszcze całe, czyż nie powinien raczej dziękować Bogu i dyrekcji kolejowej, że mu ich nie połamano, — niż dobadywać się przyczyn zwłoki?

Oto, zdawałoby się, uniwersalnych środków na rozprzeżenie kolejowe. Spóźnił się? Nie zdążył na czas do oznaczonej instytucji? Cóż z tego? Wystaw pan sobie, że zamiast w wagonie, leżysz ze złamaną nogą, pod wagonem: jak wówczas będzie wyglądać twój postępek, mój skwapliwy panie?

Pięknie. Ale co mają czynić ludzie, którzy chcą jeździć kolejami i wcale łamać nóg sobie nie życzą? Którzy chcą jeździć i chcą zdrowe nogi zachować i którzy wykupiwszy bilet, chcą być w oznaczonym miejscu o godzinie, oznaczonej w rozkładzie jazdy!

Instrukcje dla sowieckiej delegacji do Genui.

MOSKWA, 6 lutego (Pat) — Na nadzwyczajnej sesji C. I. K. opracowano instrukcje dla delegacji sowieckiej na konferencję genueńską.

Instrukcja zaleca delegacji uchylene się za wszelką cenę od płacenia długów przedwojennych Rosji na tej podstawie, że Rosja sowiecka została doprowadzona prawie do stanu bankructwa przez imperjalizm zachodu.

MOSKWA, 6 lutego (Pat) — Do Sowarkomu wniesiono projekt reorganizacji czerezwyczałek. Według tego projektu czerezwyczałki mają nosić nazwę komisji śledczych do spraw szczególnej wagi.

Nowe trudności.

LONDYN, 6 lutego (Polpr.) — Podniesienie przez rząd francuski kwestji udziału ligi narodów, jako ciała odrębnego w konferencji genueńskiej, lub w każdym razie skoordynowania postanowień konferencji z postanowieniami ligi, uważane jest w tutejszych kołach politycznych, jako nowy powód do pewnych tarć pomiędzy Londynem a Paryżem. „D. Chr.” uważa, że powodzenie konferencji będzie zależało w znacznej mierze od niezależności wypowiedzianych na niej zdań i przyjmowanych rezolucji. W każdym razie polityka angielska chciałaby uważać konferencję za początek szukania nowych dróg do ratowania Europy.

LONDYN, 6 lutego (Polpr.) — Znowu powtarzają pogłoskę o odroczeniu konferencji do początku kwietnia.

PARYŻ, 6 lutego (Polpr.) — Rzymski korespondent „Pet. Par.” donosi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, nowy rząd zechce odroczyć konferencję w Genui.

Thomas o zadaniach konferencji w Genui.

RZYM, 6 lutego (Pat.). W. B. K. Kierownik międzynarodowego urzędu pracy Thomas oświadczył przedstawicielom prasy, że koniecznym jest, aby konferencja w Genui uregulowała stosunek pracodawców do pracobiorców. Zapewnił przytem, że Francja weźmie udział w konferencji.

Strejk kolejowy w Niemczech.

BERLIN, 6 lutego (A. W.). Strejk kolejowy trwa nadal i zlikwidowanie jego w najbliższych dni wydaje się wątpliwe. Wskutek strejku daje się odczuwać dotkliwy brak węgla. Rząd pruski skonfiskował w Berlinie wszystkie zapasy węgla, znajdujące się w handlu. Konfiskata zarządzona była celem zaopatrzenia w węgiel szpitali i piekarni.

Strejk rozszerza się.

BERLIN, 6 lutego (Pat.). Według ostatnich wiadomości pism berlińskich ruch strejkowy zaczyna się rozszerzać również i na Niemcy południowe. Wczoraj w nocy o 12-ej wybuchł strejk kolejowy w Badenji. Należy się spodziewać podobnego wybuchu także w Bawarii.

Berlin w ciemnościach.

HANNOWER, 6-go lutego. (Pat). Radjo. Z Berlina donoszą, że z powodu braku gazu i prądu elektrycznego miasto całe pogrążone jest w ciemnościach.

Szanowna dyrekcjo drogi żelaznej! Szanowna administracjo Rzeczypospolitej! Bądź że, na prawdę dyrekcja, bądź administracja: przestań raz narzeszcie być bajką o złamanej nodze!

Lumbr.

Międzynarodowa konferencja socjalistów.

PARYŻ, 6 lutego (Pat.). Havas. Międzynarodowa konferencja socjalistów wysłała depeşe do socjalistów niemieckich, zawiadamia-

Długi sprzymierzonych w Ameryce.

PARYŻ, 6 lutego. — W artykule wstępny wyraża „Temps” ubolewanie z powodu uchwały parlamentu amerykańskiego w sprawie zwrotu długów, które państwa sprzymierzone zaciągnęły w Stanach Zjednoczonych i odiera stanowczo możliwość wywarcia nacisku na stanowisko Francji. Finansowe zlikwidowanie wojny należy uważać za niepodzielną całość, a uregulowanie rozszczeń amerykańskich musi iść równoległe z uregulowaniem problemu odškodowania. Albo należy całe uregulowanie odroczyć aż do ostatecznego załatwienia odškodowania, albo należy przedsięwziąć środki, ażeby także i Niemcy umorzili swoje długi w ciągu lat 25, w czasie których mają być pokryte wierzytelności amerykańskie. — Między temi zarządzeniami, któreby należało w owym wypadku przedsięwziąć wobec Niemiec, pisze „Temps” dalej, znajdując się przypuszczalnie takie, które stoją w sprzeczności z polityką tolerancji, bronią dotychczas przez nas. Jeśliby stanowisko rządu amerykańskiego tego się domagało, wówczas prawdopodobnie i armia amerykańska przyczyniłaby się do ich przeprowadzenia, a mianowicie w rozmowach, któreby musiały odpowiadać wysokości sum, potrzebnych od Niemiec na pokrycie długów Ameryki.

Pożyczka koalicyjna dla Austrii.

LONDYN, 6 lutego (Pat) — „Temps” donosi, że rządy angielski i francuski doszły do porozumienia w sprawie pożyczki dla Austrii. W związku z tą wiadomością paryski korespondent „Tempsa” donosi, że w izbie deputowanych złożono projekty, upoważniające do wypłacenia zaliczki do wysokości 65 milionów franków.

Związki zawodowe wyrzekają się Eberta.

BERLIN, 6 lutego. (Pat). Dzienniki niemieckie donoszą z Kolonii, że walne zebranie siodlarzy i tapicerów uchwaliło wykluczyć ze swych organizacji prezydenta Rzeszy niemieckiej Eberta, który, jak wiadomo, jest z zawodu siodlarzem, ponieważ wydał on rozporządzenie, szkodzące cechowi związków zawodowych.

jąca, że naskutek ich nieobecności na konferencji, ta ostatnia zostanie zamknięta w poniedziałek. Następna międzynarodowa konferencja odbędzie się w najbliższym czasie we Frankfurcie. Będzie ona poświęcona przeprowadzeniu definitywnej dyskusji wraz z powzięciem ostatecznej decyzji.

Ambasador amerykański dla Irlandji.

LONDYN, 6 lutego. (Pat). Radjo. Z Waszyngtonu donoszą, że do izby reprezentantów wniesiono projekt mianowania natychmiast ambasadora amerykańskiego przy nowej Rzeczypospolitej Irlandzkiej.

Z odradzającej się Rosji.

Zniesienie czerezwyczałek.

LONDYN, 6 lutego (Pat) — Radjo. Z Moskwy donoszą, że w najbliższych dniach ogłoszony zostanie dekret o zniesieniu czerezwyczałek.

Adwokaci w sądach sowieckich.

MOSKWA, 6 lutego (Pat) — Specjalna komisja komisariatu ludowego sprawiedliwości przyjęła w zasadzie projekt wprowadzenia adwokatury do sądownictwa sowieckiego.

Tyfus w Rosji.

MOSKWA, 6 lutego (Pat) — Ze wszystkich gubernji nadchodzą alarmujące wieści o stale wzrastającej epidemji tyfusu.

Są okolice, w których liczba chorych sięga 90 proc. całej ludności.

Tyfus przybrał formę bardzo ostrą.

Procent śmiertelności dochodzi do 50 procent.

Konflikt karelski.

Sowieci odrzucają pośrednictwo Estonji.

MOSKWA, 6 lutego (Pat.). Hanecki wystosował do rządu estońskiego notę, zawierającą odpowiedź na propozycję tego rządu przyjęcia na siebie roli pośrednika w załatwieniu sporu karelskiego. Rząd sowiecki w kategorięczny sposób odrzuca propozycję Estonji zaznaczając, że dziwnym wydaje mu się, by Estonja, która jawnie współdziała z Finlandją w napadzie na Rosję, mogła przyjmować na siebie rolę pośrednika. Ani Estonja, ani inne państwa, ani nawet liga narodów, twierdzi nota, nie może zdecydować o sprawie karelskiej, która jest wewnętrzną sprawą Rosji.

MOSKWA, 5 lutego. (Russpress). Bolszewicy komunikują urzędowo, że powstanie w Karelii trwa w dalszym ciągu. W gminach repolskiej i tułomosierskiej toczą się walki między bolszewikami i powstańcami. Powstańcy operują również w okr. porozierskim, pod wsią Kostamuksa.

HELINGFORS, 5 lutego. (Russpress). Dowództwo powstańców karelskich komunikuje, że oddziały powstańcze przeszły do ofensywy i wypierają z powodzeniem wojsko czerwone. Jednocześnie na deszły wiadomości o przetruceniu

O gracie ulstersko-irlandzka.

LONDYN, 6 lutego. (Pat). Wskutek różnicy zdań, jaka zarysowała się między przedstawicielami Ulsteru i sinfeinistami w sprawie wykreślenia granic Lloyd George specjalnie przybył do Londynu w celu odbycia konferencji z Colinssem, poczem zamierza porozumieć się z prezyd. Griffithem, który odjechał już z Dublinu do Londynu.

Przymierze serbsko-turecko-rumuńskie.

RZYM, 6 lutego (Pat). Radjo. Król Aleksander serbski odbył dłuższe konferencje z następcami tronu tureckiego i rumuńskiego w czasie ich pobytu w Belradzie. Panuje przekonanie, że konferencje te stanowią rozpoczęcie przymierza wojskowego serbsko-turecko-rumuńskiego.

Zgon gen. Deveta.

LONDYN, 6 lutego. Z Karsztadu donoszą, że zmarł tam przywódca boerów z czasu wojny z Angliją, gen. Devet.

Król wski zarządy.

BELGRAD, 6 lutego (Pat.). Król Aleksander odjeżdża 1 lutego w

znaczniejszych posiłków bolszewickich do Karelii i ukazaniu się nowych oddziałów kawaleryjskich i artyleryjskich na granicy fińskiej.

Honory sowieckie dla Nansena.

MOSKWA, 6 lutego (Pat) — Nansen został wybrany przez urzędników sowieckich 14 okręgów na członka honorowego moskiewskiego sowietu.

Wentel angielski dla Rosji.

PIOTROGRÓD, 6 lutego. (Pat). — W tych dniach przybył do Piotrogradu angielski okręt z transportem węgla. Od czasu istnienia portu piotrogrodzkiego jest to pierwszy przypadek przybycia okrętu zimą.

Odwołanie poselstwa sowieckiego w Warszawie.

PARYŻ, 6 lutego (Russpr.) — Jak pisze „Les Dernieres Nouvelles” poselstwo sowieckie w Warszawie mianowane zostało szefostw. 17-go pułku kawalerji, wchodzącego w skład 17-ej dywizji w N. Nowogrodzie.

Wszerehosyjski zjazd dziennikarzy.

PRAGA, 6 lutego (Russpress). Iskrowka moskiewska komunikuje: „Podług danych sowieckich, 13 milionów czyli 60 proc. ludności trzech okręgów objętych głodem, głoduje w całym znaczeniu tego słowa. Pomoc w naturze otrzymują zaledwie 2 miliony ludzi.

Banki w Rosji.

MOSKWA, 6 lutego (Pat.). W Moskwie, Piotrogradzie i Samarze nastąpi wkrótce otwarcie tow. wzajemnego kredytu. W Rostowie nad Donem otwarty będzie niebawem bank prywatny.

Kanal między Dnieprem a Wisłą.

MOSKWA, 6 lutego. (Russpress). Wyższa rada gospodarstwa ludowego przyjęła w zasadzie propozycję konsorcjum zagranicznego w sprawie przeprowadzenia nowego kanału, łączącego Dniepr z Wisłą.

Wywóz skór z Rosji.

MOSKWA, 6 lutego. (Pat). Dziennik „Izwestia” donosząc o oddaniu kapitalistom niemieckim Steinbergowi i Tomingasowi koncesji na produkcję i wywóz skór zaznacza, że jest to pierwszy wypadek zaangażowania kapitału zagranicznego w Rosji. Dziennik ten pisze dalej, że rząd sowiecki z wielką ostrożnością przystąpi do tego rodzaju transakcji, czego dowodem był fakt, że umowa była trzy razy zmieniona i że zarządzono wszystkie środki zabezpieczające Rosję przed wyzyskiem kapitalistów zagranicznych.

towarzystwie prezydenta min. Pasicza do Budapesztu, gdzie 22 odbędą się oficjalne zaręczyny.

Niesmaczne wybryki mody.

Paryżanki, które przed kilku laty nosiły podwiązki pompadourki z podobizną Wilsona — obecnie znalazły sobie innego bohatera dnia i mody. Od pewnego czasu spotyka się na ulicach Paryża damy, prezentujące parasolki, których rączka zakończona jest głową Landru, rzeźbioną w drzewie lub kości słoniowej! Niewiadomo czy ma to być amulet chroniący owe panie od znajomości z Sinobrodym, czy też dalszy ciąg historycznych zachwyty nad zbrodniarzem, które ujawniły się w tak skandaliczny sposób w czasie rozprawy przeciw Landru. W każdym razie ten ostatni „krzyk mody” paryskiej nie zdradza dobrego smaku.

Niezbyt również udaną nowością są pierścionki rozwodowe, które zaczynają wchodzić w modę w San Francisco. Rozwódki tamtejsze noszą pierścionek złoty, ozdobiony wyobrażeniem złamanego łańka amora. Przewidziana jest nawet ewentualność kilkakrotnych rozwodów. Przy każdym nowym rozwodzie — do pierścionka przybywa nowy kamień.

Stanisława Szpotańskiego: Adam Mickiewicz i jego epoka.

Sumienny i troskliwy badacz naszej historii i kultury porozbiorowej p. Stanisław Szpotański, w przedmowie do swej pracy o Mickiewiczu wyjaśnia powody, które go skłoniły do napisania tej pracy. Pierwszym — było wyjaśnienie w życiu Mickiewicza wielu kwestji, które wyjaśnione dotąd nie były; do tych należy przedewszystkiem udział jego w towianizmie i wogóle jego stosunek do społecznych mu zagadnień religijnych, a drugim powodem były materiały nowe, archiwum filomatów i ważna, dotąd nieużytkowana korespondencja, zebrana i znajdująca się w posiadaniu Władysława Mickiewicza.

Celem książki było — jak stwierdza dosłownie p. Szpotański — dać wyraz przekonaniu, że życie i twórczość Mickiewicza należy badać w ścisłym związku z epoką, do której należał, na rozwój której wpływał, którą wyrażał w swej działalności literackiej, religijnej i politycznej i że epoka ta, jak wogóle każda inna nie powinna być rozbijana dla poszczególnych studiów historycznych, literackich czy filozoficznych, ale badana jako całość, jako jeden okres rozwoju cywilizacji europejskiej, w którym na różnych polach życia jedna treść duchowa się wyraża.

Z tych założeń wychodząc, Szpotański nie napisał filozoficznej biografji ani monografji o Mickiewiczu. Interesowały go głównie trzy strony aktywności twórczej największego naszego poety.

Jak rozwijał się, dojrzywał i ostatecznie zarysował w psychice Mickiewicza rozłam między racjonalizmem a romantyzmem, zakończony wspaniałem zwycięstwem nowoczesnego światopoglądu romantycznego. Jaką rolę odgrywał w życiu Mickiewicza Towianizm, rzucony na szerokie tło stosunku romantyzmu do chrześcijaństwa; jakie były wreszcie założenia społeczne, historyczne i psychiczne, potężnej, politycznej działalności Mickiewicza od chwili jego pobytu w Rzymie i posłuchania u papieża.

Tym trzem kapitalnym zagadnieniom poświęca Szpotański trzy osobne tomy studiów i rozważań obfitujących w troskliwość, bogactwo, chociaż niezawsze przejrzyście nagromadzony, materiał naukowy i źródłowy. Dotąd pojawiły się dwa tomy (tom I, Racjonalizm i romantyzm, tom II, Towianizm; na-

kład towarzystwa wydawniczego w Warszawie).

W tomie pierwszym, który poświęcono w początkowych rozdziałach podmalowaniu ogólnoeuropejskiego przełomu społeczno-psychicznego, największe wzbudza zainteresowanie obfite materiały do powstawania towarzystw filomatycznych na Zachodzie we Francji, Hiszpanji i we Włoszech. Szpotański, bodaj po raz pierwszy, stawia hipotezę, że wileńskie towarzystwo filomatów, chociaż powstało niewątpliwie na gruncie samorodnych potrzeb uniwersyteckiej młodzieży wileńskiej, w pierwszym okresie swego istnienia posiada wiele cech wspólnych z analogicznymi instytucjami we Francji.

Ta zgodność celów i metody ujawnia się głównie w programowej pracy Jezowskiego, który na tle istniejących źródeł i korespondencji występuje jako właściwy inspirator i założyciel towarzystwa filomatów. Ciekawem i bardzo dla ówczesnej epoki charakterystycznym jest stwierdzenie ideowych filiacji, jakie istniały między organizacją „burszensaftów” niemieckich, a integralistycznym ruchem narodowym w kołach polskiej młodzieży na Litwie.

Szpotański prawdopodobnie dla braku ścisłych i dokładnych materiałów nie wykazuje bezpośredniego związku między towarzystwami studenckimi na terenie międzynarodowym, ale — że taki związek jednak istniał — zdaje się wobec wyjazdów młodzieży na studia zagraniczne nie ulegać żadnej wątpliwości.

W pierwszym tomie indywidualność Mickiewicza nie wydobywa się na plan czołowy z należytą wyrazistością i ekspresją. Dużo dał biograficznych, korespondencyjnych przyjacielskich, i materiałów filologicznych. Szpotański usiłował również przeprowadzić analizę kilku naczelnych utworów Mickiewicza z punktu widzenia przezwyciężenia racjonalizmu przez romantyzm. Z interpretacją Konrada Waleńroda można się jeszcze zgodzić, ale nazwanie Pana Tadeusza „równie subiektywnym dziełem, jak wszystkie utwory Mickiewicza” jest conajmniej nie nie znaczącym eufemizmem. Pan Tadeusz jest epopeją romantyka, a więc napewno dziełem subiektywnym; ale któreż dzieło wielkiego geniusza nie jest najbardziej osobistym wyrazem twórcy. To jedno zdaje się

nie ulegać wątpliwości, że ołbrzymi, heroiczny wysiłek Mickiewicza z okresu krańcowego romantyzmu, pozwolił mu w krótkim stosunkowo czasie wspiąć się na wyżyny klasycyzmu (nie pseudoklasycyzmu), w którym wszystkie przeciwieństwa między racjonalizmem, a romantyzmem, ustępują miejsca najwyższej harmonji twórczego ducha. Romantyzm Mickiewicza nie

jest formułą estetyczną, lecz światopoglądem. Nie znajdując ujścia dla nadmiaru swoich sił twórczych w sztuce, Mickiewicz poświęca się w całości kształtowaniu polskiej rzeczywistości na zasadach wypracowanego przez siebie romantycznego światopoglądu. Spotkanie z Towiańskim wyzwoliło w nim człowieka czynu.

Emil Breiter.

Z dnia na dzień.

Szczęście.

Trzeba wierzyć, że szczęście istnieje, ponieważ od czasu do czasu na porządek dzienny wypływa zagadnienie: czy są na ziemi ludzie szczęśliwi?

Już dawniej, jeśli przypomnimy starą legendę, pewien monarcha, zmuszony do włożenia koszuli człowieka szczęśliwego jako lekarstwa, mającego uratować go od śmierci, znalazł człowieka szczęśliwego, który jednak nie posiadał koszuli.

W naszej epoce nie wiele się zmieniło. Pewien dziennik angielski ogłosił ankietę, z której świat się dowiedział, że żyje obecnie człowiek szczęśliwy. Ten wybraniec losu o pogodnej duszy i spokojnym sercu uprawia zawód zamiatacza ulic.

Nasza to dwie refleksje; pierwsza, że najwidoczniej bogactwo nie daje szczęścia; druga, że na apel do szczęśliwych nie zgłosiła się nigdy żadna kobieta.

ach.

Jako amerykańscy mężowie stanu rozumieją, ile Stany Zjednoczone mogłyby stracić, stroniąc od Genui. Pozostaje wynalezienie pretekstu. Będzie nim zapewne myśl, że ponieważ w Genui ma się dokonać rekonstrukcja ekonomiczna Europy — dłużnika Ameryki, będzie ona więc musiała s „konieczności” wziąć udział w konferencji. A że się przytem można będzie obłowić koncesjami w Rosji, nie dadzą się więc sprytni „yankesi” długo prosić.

F. Stachowicz.

Nowy archi[te]re] warszawski.

(Telefonem)

Patryarcha moskiewski Tichon, wobec rezygnacji dotychczasowego archi[te]re] warszawskiego Serafina, zwołał się na objęcie stolicy arcybiskupa prawosławnego w Warszawie przez byłego arcybiskupa mińskiego. Jerzego, któremu nadał jednocześnie tytuł metropolity. Rząd polski arcybiskupa Jerzego w godności tej zatwierdził.

Z Nowego Świata.

Oszczędności państwa. — Raport gen. Dawesa i jego projekty reformatorskie. — Jaskrawy przykład. — Ameryka wobec konferencji geneueńskiej.

II.

Waszyngton, w styczniu.

Zastosowanie ścisłe zasad przedsiębiorstwa handlowego do machiny skarbowej państwa, było, jak się wkrótce okazało, istotnie zbawieniem.

Na tem wogóle polega stale wyższość przedsiębiorstwa prywatnego, że jest zindywidualizowane i obliczone tylko na zysk — inaczej niema racji bytu. Postępowanie jaknajbardziej zgodne z nacelną zasadą ekonomii — maksymalny zysk przy minimalnym nakładzie kapitału — jest tu jedynie możliwe.

Rzecz prosta, zasady handlowe stosuje się do gospodarki finansowej państwa „mutatis mutandis”, aby nie wytworzyła się sytuacja, że nos byłby dla tabakierki, a nie naodwrot.

Ale tu wystarcza minimalny zmysł państwowy, by takie niepożądane zjawiska usunąć.

Skutki mądrych rad gen. Dawesa bardzo szybko się ujawniły. Przedewszystkiem usunięto z poszczególnych resortów duch partyjnicztwa i kilkoma dobrze sradegowanymi okólnikami ministerjalnymi podciągnięto dyscyplinę oszczędnościową w urzędach.

Zaprowadzono jaknajdalej idącą centralizację takich wydziałów, jak wydawanie materiałów piśmiennych, zakupy ich, zaopatrzenie urzędów w nieodzowne sprzęty.

Wszystko zaś osiągnięto, specjalnie podkreślić należy bez nierozsądnej redukcji nieodzownych pracowników, za to usunięto taki balast, jak prowadzenie przez specjalnych urzędników „dzienników” papierów „wchodzących i wychodzących”. Prostu dziennik leży otwarty na stole i każdy urzędnik wysyłający lub otrzymujący list ma obowiązek wnieść go do dziennika.

I oto wszelkie wady ministerstw (zresztą wspólne wszystkim krajom) poczęły znikać jedna za drugą.

Wszystkie ministerstwa wkrótce już skoordynowały swe prace. Ustaliły dwojakie urzędy, ustalała niedorzeczna konkurencja między poszczególnymi resortami, usunięto nadużycia, popierane oczywiście, przez tych, którzy z tego ciągnęli zyski.

Wystarczy, gdy przytoczę jeden przykład: cała służba samochodowa cywilna i wojskowa została podporządkowana jednemu dyrektorowi. Uzyskano przez to milionowe oszczędności przy zakupach benzyny, kontroli zużycia jej i opon przy centralizacji napraw, znacznym zredukowaniu liczby pojazdów i t. d.

W ten sposób przez zastosowanie do spraw państwowych zasad, bez których żadne przedsiębiorstwo prywatne nie mogło by istnieć, udało się zrealizować tak ołbrzymie oszczędności w ciągu kilku miesięcy. Potrzeba było tylko energicznego postanowienia wyeliminowania wszelkich zasad nie ściśle handlowych. Gdy tylko się zerwało z polityką w budżecie odrzuciwszy oszczędności osiągając miljardów.

Czyż nie leżałoby we własnym interesie naszych posłów sejmowych, zapominających w wirze rozpoczynającej się walki przedwyborczej o wszystkim, nie tracącym partyjnicztwem, aby i polski budżet układano na sposób amerykański?

O wiele by to było skuteczniejszem od daniny, która powoduje tylko ponowną inflację.

Na zakończenie o stanowisku Ameryki wobec konferencji geneueńskiej słów kilkoro.

Otóż, w zasadzie Ameryka, hołdując wiernie, zwłaszcza obecnie, doktrynie Monroe'go, nie powinna i formalnie nie interesuje się konferencją geneueńską. Wsze-

PIOTR ROSEGGER. 2)

Majowa burza.

(Dokończenie).

— Nie kłam! — krzyknęła przeżalwie. — Bez powodu nie bije się człowieka aż do kalectwa!

Po krótkim milczeniu mężczyzna odpowiedział dumnie:

— Któż cierpi prócz mnie! I ty mnie tak witasz! Kogóż to wobec tego obchodzi?

— Kogo obchodzi, pytasz się — odpowiedziała łagodnie. — A komuż przysięgałeś wierność? Nie pamiętasz, w dzień Piotra i Pawła? Będziesz mi wiernym? zapytała wówczas. A ty obruszyłeś się; Jakież masz o mnie pojęcie? Mężczyzna, który nie dotrzymuje słowa! Poprzysiąć wierność swej narzeczonej, powiedziałeś, znaczy to samo, co dać uroczyste słowo honoru. Szubrawcem jest, kto je złamie! A dzisiaj, po sześciu tygodniach? Nie potrzebuję ci powiedzieć, kim jesteś; sam to już uczyniłeś.

On podniósł się szybko na łokciach i powiedział ostro:

— Czy możesz mi zarzucić coś złego? Czy widziałeś?

Na to ona znowu wybuchła:

— Łgarstwo! Łgarstwo! Ty toż nie kłamię! Ponieważ mnie tam nie było, to usiłujesz zaprzeczać. Ładnieby to było małżeństwo, oparte na jednej myśli twojej: Aby tylko ona nie widziała! Aby tylko nie widziała! Gdzie jest miejsce wierności, przed człowiekiem, czy poza jego plecami? Pocóż się żalić, jeśli nie dlatego, by mieć wierne go człowieka. Mogę przecież znowu dać ci panna. Nie brak mi niczego

u brata. A tysiąc razy lepiej jest być do śmierci sługą, niż żoną radcy, zdradzaną codziennie z pierwszą lepszą kucharką! Ty nikczemniku!

— Marjanno!

— Wstrętu do ciebie czuję! Nie potrafisz powiedzieć, jaki wstrętu! Ty zły, niewierny cyganiele!

— Ależ pozwól mi mówić!

— Możesz powiedzieć, co chcesz, ale zaufania mego nie odzyskasz. Możesz być dobrym, jak animal, jeśli ci się to uda; nie zapomnę jednak nigdy tego dnia: On umie oszukiwać, potrafił! Już w początkach narzeczeństwa, gdy miłość zwykle bywa największą, zdradził cię. Wprawdzie wytkłuki go za to prawie do śmierci i cała wieś dowiedziała się o tem. Więc będzie następnym razem ostrożniejszy. Miałabym zdeklarowanego łotra w domu, przed którym trzeba się zamykać, jeśli się nawet zostawia otwarte szufłady i skrzynie!

— Słuchaj, Marjanno!

Najchętniej wyskoczyłby z łóżka, ale nogi zatrzeszczały. Zagryzł więc tylko wargi, a czoło pokryły mu wielkie krople potu.

Patrzyła nań przez chwilę w milczeniu.

— A gdybym nawet popełnił przestępstwo! — krzyknął wreszcie zdławionym głosem. — Jakże ty jednak masz kamienne serce! Obecnie, gdy jestem opuszczony, zupełnie opuszczony...

Dziewczyna z szybkimi krokami chodziła tam i z powrotem po pokoju. Chciała krzyknąć w strasnym bólu, jaki jej sprawiły własne słowa. Zatrzymała się wreszcie zdala od łóżka, odwróciła się i powiedziała spokojnym głosem:

— A więc, jeśli jesteś niewinny, to w jaki sposób doszło do tego?

Mężczyzna zacisnął pięści, szarpnął kurczowo kołdrę i odpowiedział:

— Mój Boże, w jaki sposób do tego doszło! Sześć świętował urodziny. Gdyśmy wracali w nocy do domu byłem wesoły. Przechodzimy właśnie koło domu Grillbauera, gdy mi wpada na myśl, że śpi tam dwiewczyna, z której można zapkić. I zapukałem do okna.

— Że jednak dobrze wiedziałeś do którego okna zapukać!

— A to dlatego, że już dawniej kilka razy z chłopcami chodziłem na nocne wycieczki. Gregelmaier miał ją, jak to się zresztą często zdarza. Myśmy stali przed domem na czatach. Przypomniałem sobie właśnie to wszystko, gdy tej nocy przechodziłem obok.

— I nie pozatem? Chodząca niewinność! To jest wprost wrzszające! Tylko ją drażnić chciałeś? Tylko tyle? Słuchaj! Jeśli cię teraz zapytam w imię twego świętego honoru? Przecież przykładasz do tego tak wielką wagę! Jeśli cię więc zapytam, czy to prawda? Spójrz mi w oczy!

Spojrzał jej otwarcie w twarz, ale zmrużył oczy, jakgdyby go uderzyło zbyt jaskrawe światło. Potem spojrział błagalnie dokoła, szukając pomocy. Milczał przytem uporczywie.

— A więc! Słucham słowa honoru!

Wyprostowana, jak słup, stała przed nim. Odsunął się do ściany, zakrył twarz dłonią i — płakał. Ona zaczęła znowu krążyć po pokoju. Bóg już dawno leżał na podłodze. Otworzyła okno, aby

chusteczką wypędzić muchy. Przykra woń z garbami przedostawała się do pokoju, więc z powrotem zamknęła okno. Udawała, że chce sprzątać, rozrzuciła ubrania i książki, ale czyniła to tylko dlatego, aby ukryć wzruszenie. Jakież on teraz jest strasznie biedny, ten zły człowiek! Kaleka, i tak cierpi, i musi leżeć, jak pies, i niema już nikogo...

Cicho podeszła znowu do łóżka, położyła mu rękę na czole i pogładziła bujną czuprynę. Łkał, a ramiona drgały spazmatycznie. Nie mówiła już o słowie honoru. Nagle nachyliła się nad nim, przychyliła biedną głowę do swych piersi, całowała go w czoło, w twarz, w usta, tak gwałtownie, że aż jej tchu zabrakło. On pozostał biernym, aż wreszcie, gdy dziewczyna się zmęczyła, jęknął:

— Nie jestem wart ciebie...

— W imię Boga! — krzyknęła. Głos jej był ochrypliwy, jakby złamany. A po chwili podniosła się, już nieco uspokojona:

— Tak dalej być nie może. Musisz mieć lepszą opiekę. Co powiedziałeś doktor?

— Nałożył mi opatrunki.

— Sprowadzę ci chirurga.

— Nasz doktor ma nadzieję. Ale trzeba mieć cierpliwość.

— Czy dobra jest ta stara pielęgniarka? Jeśli nie, to obstaruję siostrę miłosierdzia. Taka umie się obchodzić z chorymi. Codziennie kilka razy zajrzę, czy ci czego nie brak. I będę ci przynosić jedzenie, jeśli chcesz. Czekaj, poprawię ci poduszki. Nie możesz się ruszać?

Kiwnął niewyraźnie głową.

— Czy bardzo cię boli? — zapytała serdecznie.

— Teraz już nie, Marjanno, teraz już nie.

— Widzisz, jesteś moim dobrym chłopcem!

Obydwoma rękami gładziła go po twarzy, po wilgotnych oczach. I było jej tak dobrze, tak błogo. Współczucie miłsze jest smadzi, niż miłość. A może to dopiero była prawdziwa miłość? Od chwili, gdy miała mu coś do wybaczenia, dopiero teraz mogła mu pokazać, jak bardzo go kocha. I teraz dopiero zdawała sobie sprawę, że zerwanie ich związku już nie jest możliwe, że całe jej szczęście i ból zależne są od tego człowieka.

— Co ci jest? Co się stało? — pytała, usiłując oburzyć tak odwrócić jego głowę, aby musiał na nią patrzeć. A on wciąż zakrywał swą twarz. Po pewnym dopiero czasie szepnął jedyń raz:

— Tyle wstydu!

Zaczęła gawędzić o wielu wesołych rzeczach, ale ani słowem nie wspomniała przyczyn ostatnich wypadków. Nagle adjunkt podniósł rękę do góry i trzasnął w palec.

— Cóż to ma znaczyć? — zapytała, śmiejąc się.

— Nie mogę się teraz inaczej cieszyć!

Około godziny drugiej popołudniu trzeszczał ogień na kominię w kuchni proboszcza. Wikary podkradł się do drzwi, aby zobaczyć przez dziurkę od klucza, czy obiad będzie mu smakował. Dziewczyna krzątała się pracowicie, uśmiechając się i nucąc półgłosem swą zwykłą piosenkę:

— Dobry proboszczu, napewno będziesz miał dobry obiad!

(Tłomaczył G. W.).

Koniec.

Łódź.

Gen. Zeligowski.

Z okazji jego przyjazdu do Łodzi.

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do 10 dyw. piechoty gen. Lucjan Zeligowski.

Komuż w Polsce nie jest znane to imię?

A kto z łódzkiej młodzieży, służąc w wojsku, i będąc pod rozkazami tego generała, nie pokochał go całym sercem i nie szedł pod jego przewodem z całym zaufaniem w bój?

Zeligowski to nie przeciętny generał-żołnierz, bo cechuje go ogromna wiara w czyn, znakomite opanowanie sztuki wojennej, poczucie wielkiej godności i czci żołnierza, gorące umiłowanie ojczyzny, a jednocześnie prostota w życiu i postępowaniu.

Nieprzyjacieli nazwał jego dyw. „dziką”: strzelcy Kan. bowiem potrafili dać mu się we znaki i unicestwić jego powodzenia.

Kubań, Odessa, Besarabia, Rumunia, Wschodnia Małopolska, Borysów, Bobrujsk, Wileńszczyzna, walki w Dziśnieńskim, rzeka Auta, odwrót aż pod bramę Warszawy z Indurami, Trokielemi, Grodnem, Białymstokiem, Ostrowiem, wreszcie Radzymin, Cud nad Wisłą, Wyszaków, Pułtusk, Przasnysz, Chorzele, a dalej zniszczenie i pobicie Budiennego w Lubelskim i na Wołyniu...

A potem Wilno...

Zawsze skromny, szary, jak prosił żołnierze, eichy, bez rozgłosu mało mówiący i bez wymagań osobistych.

Gdzie w boju było niebezpiecznie, jawił się zawsze osobiście i swoją pewnością i wiarą w zwycięstwo dodawał świątym sił walczącym oddziałom. Nic dziwnego, że żołnierz ufał temu wybitnemu wodzowi, z umiłowaniem patrzył się w jego oblicze, i widział w nim swego najtroskliwszego opiekuna.

Obecnie sędziwy generał przybywa odwiedzić łódzką 10 dyw. piech., z którą związały go liczne wspólne przebyte znoje, wspólne troski i radości i wspólnie wywalczona zwycięstwa.

Pozary w Łodzi.

Sprawa kanalizacji i straży ogniowej.

Obrzynie pożar, który szalał w nocy z niedzieli na poniedziałek w zabudowaniach fabrycznych tow. akc. Widzewskiej Manufaktury winien zwrócić uwagę społeczeństwa na dwie rzeczy: sprawę kanalizacji i straży ogniowej.

Na widok straszliwej łuny, obejmującej połowę horyzontu, podążyliśmy czempredzej w stronę pożaru. Sanki mkną szybko poprzez puste ulice, otulone w krwawy odblaskiem ognia śnieg. Na rogu ulic Kilińskiego i Przejazd spotykamy beczki strażackie. Szukają wody. Niema. W promieniu dwu kilometrów rozproszyli się ratujący w poszukiwaniu wody. Zmęczone konie strażackie dążą powolnym truchcikiem. Beczki są puste. Tymczasem łuna coraz bardziej potężna. Zbliżamy się do gorejących fabryk. Ogniste języki wysuwają się z czarnych murów sąsiednich budynków. Coś zaprzemialo w powietrzu, strzelił ślup iskier: pewno zawałił się dach budynku.

Przybyliśmy już. Kordon przepuszcza „prasę”. Zbliżamy się tuż do pożaru. Wszystko dudni głucho, syczy. Zarciczne języki ognia liżą już mury. Wnętrze fabryki wraz z najcenniejszymi maszynami stało się już bezsporną domoną ognia. Tego nikt już nawet nie próbuje ratować. Trzeba przynajmniej uchronić dalsze budynki. Huragany iskier przy sil-

nym wietrze, roznoszą niebezpieczeństwo na odległość. Z wielkiego centrum ogniska nieubłagany żywioł przetrzuca się już na inne gmachy. Tu z obu stron stoją silne posterunki strażackie.

— Niema wody, panowie — zwraca się jakiś znajomy strażak; — jesteśmy tu prawie zbyt czni, bo i tak niewiele możemy zrobić. Woda w stawach zamarza, specjalne urządzenia ogniowe nie funkcjonują z powodu mrozów. Jeśli nawet beczki dowiozą wodę z daleka, to i tak znaczy to tyle, co kropla w morzu. Tu konieczne są hydranty.

Splonął miliardowy majątek. Wraz ze zniszczeniem przedalni praca wielkiego warsztatu przemysłowego, jednego z największych w kraju, została wstrzymana. Robotnicy wyrzuceni na bruk.

Kto winien? Właściwie nikt, bo ślepy żywioł, który niewiadomo jaką drogą znalazł dostęp do fabryki.

Ale nie wolno zapominać, że i na ogień jest lekarstwo: woda, i gdyby wody tej było więcej, gdyby znajdowała się ona w przewodach, które nie marzną, wtedy ratunek byłby łatwiejszy i straty mniejsze.

Łódź — potężne miasto fabryczne bez kanalizacji, bez wielkich ilości doprowadzonej wody — to nietykalny fenomenalny nonsens. ale to wprost karygodna lekomyślność, szczególnie w obecnych czasach, gdy żadna asekuracja nie jest w stanie pokryć strat, powstałych z pożaru:

Wczoraj nieszczęście spotkało Widzewską Manufakturę, jutro może odwiedzić pożoga każdego fabrykanta i każdego właściciela domu. A wtedy znów powtórzy się stara śpiewka: „wody niema”. Kanalizacja jest dzisiaj jedyną rzeczą, która zmniejsza ryzyko pożaru, bowiem w jednej chwili można z hydrantów otrzymać każdą ilość wody, bijącej na wielką wysokość. Pomijając już wtedy wszelkie względy zdrowotności, higieny i wygody, kanalizacja jest najlepszą asekuracją przed ewentualnymi stratami ogólnymi. Rzecz jest bardziej aktualna i nagła, tem bardziej, że w ostatnich kilkunastu miesiącach przechodzi przez Łódź jakaś fala ognia. Niema tygodnia bez większego pożaru, wobec którego najofiarniejsza i najdzielniejsza straż ogniowa jest zupełnie bezsilna.

Tak więc sprawa kanalizacji winna przedewszystkiem leżeć na sercu tym, którzy posiadają nieruchomości i chcą doprowadzić zmniejszyć ryzyko utraty wszystkiego.

Rozumiemy doskonale, że koszt są wielkie, olbrzymie, miliardowe, ale wszak o ile większe jest od sumy, któraby przypadała z repartycji, ryzyko ogniowe, które ponosi dziś każdy właściciel nieruchomości, a którego asekuracja nie jest w stanie pokryć.

A teraz jeszcze problem, że tak powiemy „tańszy”, ale wcale nie mniej ważny. Czemu nasza straż ogniowa nie ma automobili pożarowych, a posługuje się jeszcze przedpotopowymi koniami? To już kwestja nie miliardów, ale milionów. Opóźnia to ratunek ogniowy nie o minuty, ale wprost o godziny.

Inicyjatywę w tej sprawie winny ująć istniejące już organizacje straży ogniowej oraz czynniki rządowe i samorządowe.

I. K.

Mupucie ble y skarbowe
BILET SKARBOWY
na rachunek bieżący w Warszawie

Strejk dozorców.

Konferencja w magistracie.

Dnia 6-go b. m. odbyła się w magistracie pod przewodnictwem prezydenta Rzewskiego konferencja w sprawie strejku dozorców domowych. Obecni byli: przedstawiciel komisariatu rządu p. Janiszewski, komendy policji państwowej, województwa, dyrekcji okręgowego urzędu zdrowia, inspektor pracy p. Wojtkiewicz, wydziału zdrowotn. publ., związku zaw. dozorców domowych, przedstawiciel okręg. rady związków zawodowych p. Rapalski, przedstawiciele obu stow. właścicieli nieruchomości, oraz przedstawiciele stow. „Lokator”.

Prezydent zaznaczył, że posiedzenie zwołał z inicjatywę magistratu w nadziei, że doprowadzi ono do polubownego załatwienia zatargu i oszczędził tym sposobem miastu smutnych następstw w postaci epidemii, mogących wynikać z przedłużającego się zatargu.

Przedstawiciel stow. właśc. nieruchomości odczytał oświadczenie, w którym **stowarzyszenia wyrażają powątpiewanie co do bezstronności władz miejskich** wobec tego, że w pertraktacjach bierze udział z ramienia dozorców wice-przewodniczący rady miejskiej p. Rapalski. Kwestjonował również obecność przedstawicieli lokatorów. Właściciele gotowi są jednak podjąć pertraktacje na zasadzie ustawy rozjemczej przy pośrednictwie inspektora pracy. Prez. Rzewski zaznaczył, że właściciele sabotują próbę porozumienia, pragnąc wyzyskać przedłużający się zatarg w celu obalenia niemiłej im ustawy o ochronie lokatorów.

Magistrat jest bezpośrednio zainteresowany w jaknajszyszym zlikwidowaniu zatargu, gdyż skutki jego odbijają się ujemnie na stanie zdrowotnym miasta, któremu grozi zaraza, a w związku z tem, powiększają się wydatki wydz. zdrow. publ. Przedstawiciel stow. „Lokator” wystąpił przeciwko kwestjonowaniu obecności na konferencji, oświadczając, że lokatorzy są stroną w sprawie tej niezwykle zainteresowaną i ponoszą skutki strejku.

Przedstawiciel okr. rady zw. zaw. p. Rapalski protestuje przeciwko próbom ograniczenia go z powodu piastowanego przez niego honorowego mandatu w radzie, oświadczając, iż na konferencji obecnej występuje wyłącznie w charakterze przedstawiciela okr. rady zw. zawodowych.

Przedstawiciele właścicieli nieruchomości po wysłuchaniu tych wyjaśnień opuścili salę, poczem przystąpiono do obrad nad sposobem załatwienia konfliktu.

Przedstawiciel komendy policji oświadczył, że wobec częstych wypadków teroru, zmuszony był przedstawić przeciwko winnym odpowiednie kroki. Przedstawiciel związków zawodowych oświadczył, że

narady z kamiecznikami, którzy celowo przedłużają zatarg, nie dadzą rezultatu bez nacisku z zewnątrz.

Zarządzenia w celu walki z epidemią pozostały na papierze, skutkiem czego

stan sanitarny miasta jest rozpaczliwy.

Prezydent miasta jest zdania, iż należy wyzerpać wszelkie środki w celu zażegnania zatargu i proponuje, aby odbyła się w też sprawie narada u inspektora pracy z udziałem właścicieli i dozorców.

W razie jeżeli narada ta nie da konkretnych rezultatów, miasto wystąpi do odpowiednich władz przeciwko winnym przedłużaniu konfliktu.

Wydział zdrowotności publicznej wystąpił do magistratu z wnioskiem o zorganizowanie brygady, składającej się z trzech wozów, wzgl. samochodu ciężarowego, celem przymusowego oczyszczania podwórzy z nieczystości. Równocześnie wydział zdrow. przedstawił magistratowi wniosek urządzenia przy kamerze dezynfekcyjnej i przy zakładzie utylizacyjnym pieców do spalania odpadków. (Bip).

Echa pożaru w „Widzewskiej manufakturze”.

Straty wynoszą 4 i pół miliona marek. — Fabryka zaasekurowana była na 800 milionów marek. — 6000 robotników bez pracy.

Jak już donosiliśmy, onegdaj w nocy wybuchł pożar przy ul. Rokocińskiej nr. 8 w przedalni „Widzewskiej manufaktury”. — Szczegóły tej katastrofy sywłowej są następujące:

W nocy z niedzieli na poniedziałek, gdy palacz przedalni przyszedł o godzinie 1-ej do fabryki, spostrzegł kłęby dymu i płomieni, wydobywające się z wyższych pięter gmachu. Palacz natychmiast zaalarmował dyżurnego strażaka, który odpowiednim sygnałem zawiadził policję, oraz zatelefonował po straż ogniową.

Tymczasem straż fabryczna przystąpiła do ratunku, lecz szalony wiatr utrudnia ratunek, i wkrótce cały trzypiętrowy gmach przedstawiał jedno wielkie morze ognia.

Przybyłe oddziały straży ogniowej zajęły się głównie niedopuszczeniem ognia do znajdujących się obok apretury i blicharni.

Nagle rozległ się straszny wybuch, od którego szyby w

oknach sąsiednich domów wyleciały. Lokalizowanie ognia trwało jeszcze w ciągu dnia wczorajszego. — Pożar uczynił straszne wrażenie na robotnikach fabryki, którzy czytali rozlezione na murach fabryki obwieszczenie, w którym dyrekcja „Widzewskiej manufaktury” zawiadomiła robotników, że praca we wszystkich oddziałach zostaje zawieszona, aż do odwołania.

W ten sposób 6000 robotników pozostało bez pracy.

W spalonym gmachu znajdowało się 60,000 wrzecion, oraz maszyna napędowa o sile 15,000 koni parowych.

Ogółem straty wynoszą 4 i pół miliona marek. — Spalony budynek fabryczny zaasekurowany był na 800 milionów.

Przypuszczalnym powodem pożaru było „krótkie spięcie”.

Dyrekcja zakładów stara się o otrzymanie przędzy z fabryk tutejszych, aby tym sposobem uruchomić inne oddziały fabryki. (bip).

Sprostowanie.

W wczorajszym numerze „Głosu Polskiego” pojawiła się wiadomość, nadesłana nam przez biuro informacji prasowych B. J. P. o wykryciu nadużyć mydłem, wyrobianym przez intendenturę. Do artykułku w tej sprawie i jego tytułu wkradło się jednak przykre nieporozumienie, a mianowicie nad-

użycia zostały dokonane nie w intendenturze, ale odwrotnie, intendentura D. O. K. przez swe energiczne stanowisko w sprawie nadużyć z mydłem pomogła urzędowi śledczemu do wyśledzenia poszlakowanych, którymi są osoby cywilne wzgl. wojskowe, nie wspólnego z intendenturą nie mające.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 7 lutego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda zmienna. Silny mróz, miejscami śnieg. Wiatry północne.

Koszty utrzymania w Łodzi.

Wzrosły one w styczniu o 2.54 proc.

Komisja miejscowa do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła, że dnia 1 lutego 1922 roku koszt utrzymania dziennego rodziny pracowniczey, złożonej z 4 osób, wyniósł marek 1061 fen. 70, że w porównaniu w cenami na 1 stycznia 1922 roku koszt utrzymania dziennego zwiększył się o marek 26 fen. 27, co w procentach wynosi 2,54.

Danina.

Aby uniknąć zbyt cznych reklamacji, wyjaśnia się, że 15 proc. od kapitału zakładowego płać tylko towarzystwa akcyjne, spółki handlowe i bankowe, o ile są zobowiązane do opublikowania bilansów, zaś 10 proc. płać wszelkie inne towarzystwa i spółki, zobowiązane do opublikowania bilansów i sprawozdań. (bip).

O tramwaje.

Dyrekcja tramwajów odniosła się do magistratu z propozycją podjęcia na nowo rokowań w sprawie przedłużenia koncesji. Magistrat dał odpowiedź przychylną, wobec czego jeszcze w tym tygodniu zbierze się ścisła komisja, w skład której wchodzi wiceprezydent miasta dr. Stupnicki, radni Pogonowski, Helman, dyr. Ryng, dyr. Verner i członek rady nadzorczej p. Saune. (bip).

O kanalizację.

Onegdaj odbyło się posiedzenie dla spraw kanalizacji. Postanowiono zwrócić się do magistratu m. Łodzi o wyasygnowanie 200 milionów mk. na pierwsze wydatki, związane z rozpoczęciem robót jeszcze w tym roku.

Wystawa retrospektywna.

W niedzielę w lokalu muzeum sztuki i nauki pod przewodnictwem prezesa tej instytucji, sędziego Kamińskiego, w obecności przedstawicieli ministerstwa sztuki i kultury na województwo łódzkie, prof. Raciborskiego, odbyło się organizacyjne zebranie komitetu projektowanej przez wojewódzki oddział sztuki i kultury wystawy retrospektywnej, posiadającej w życiu kulturalnym Łodzi doniosłe znaczenie.

Po dłuższej dyskusji rzeczowej, dotyczącej szczegółów wystawy, wyłoniony został zarząd komitetu organizacyjnego w składzie następującym: Prezes Juliusz baron Heintzel, 1) zastępca: M. J. Poznański, 2) zastępca: inż. J. Wojciechowski, skarbnik: dyr. Neuman, sekretarz: prof. Piaskowski. Członkowie komitetu: przedstawiciele diecezjalnej komisji artystycznej - architektonicznej przez muzeum sztuki i nauki, sędzia Kamiński; prezes rady miejskiej, starosta Remiszewski; dr. Zaks, dr. Alfred Grohman i dr. Krusze.

W skład komitetu z ramienia ministerstwa sztuki i kultury, jako konserwator województwa, wszedł prof. Józef Raciborski, a protektorat honorowy wystawę przyjął wojewoda łódzki, p. Antoni Kamiński.

Komitet podzielono na sekcje z prawem koopcacji. Lokal na wystawę zaofiarował baron Juliusz Heintzel. Następne zebranie komitetu zwołane zostaje w lokalu muzeum sztuki i nauki na 12 b. m. o godz. 11 i pół.

O „Dybuka” w teatrze miejskim.

Komisja teatralna pod przewodnictwem dr. Kopcńskiego obradowała nad projektem wystawienia w teatrze miejskim sztuki żydowskiego pisarza Anskiego p. t. „Der Dybuk” w tłumaczeniu polskim. Ponieważ podniósł się głos, że arcydzieło to w wykonaniu artysty polskiego nie będzie odtworzone w duchu, jaki posiada oryginalne, przeto sprawa ta odłożono. (bip).

Wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym przynosimy żalobną wieść, że Bóg Wszechmogący odwołał w dniu 5 lutego z tego świata mojego ukochanego męża, naszego drogiego ojca, syna, brata, zięcia, szwagra i kuzyna



Artura Ecksteina

Kupca i cechowego majstra Kotlarskiego

w 34 roku życia.

Pogrzeb drogiego nam zwłok z kaplicy Św. Trójcy na starym cmentarzu ewangelickim odbędzie się w środę, d. 8 lutego o godzinie 3 po południu na tymże cmentarzu.

Na żalobny ten obrzęd zaprasza w głębokim smutku pogrążona

RODZINA.

163-1

Dnia 5-go b. m. zmarł członek Cechu Kotlarzy Miedzi



ARTUR ECKSTEIN

przeżywszy lat 33.

1670-1

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 8 b. m. o godz. 3 po poł. z Kaplicy przedpogrzebowej na stary cmentarz ewangelicki. Na smutny ten obrzęd zaprasza swych członków

Zarząd.

Ku przestrodze podróżnych.

Ostatnimi czasami w zastraszającym sposobie mnożą się wypadki okradania podróżnych w wagonach. Jak opowiadają poszkodowani, pomysłowi złodzieje, których z wyglądu przyjmuje się zwykle za uczciwych ludzi, przecinają brzytwą boki walizek, wyjmują z nich towary, pieniądze i t. d. Inni znów „specjaliści” nożykami do golienia („żyletkami”) wycinają tylnie kieszenie ineksprymabli, w których nosi się często pieniądze.

Podróżni winni więc w wagonach pilnie uważać na swe bagaże, gdyż złoczyńcy zwykle korzystają z okazji, gdy podróżny drzemie. (Bip).

Nowy związek

r) Jak się dowiadujemy, z inicjatywy okręgowej komisji związków zawodowych ma powstać w Łodzi związek zawodowy służby domowej. (Bip).

Nieudany napad bandycki.

Do mieszkania Maksy Rotenberg przy ulicy Przejazd nr. 80, o godzinie 8-ej wieczorem ktoś zapukał do drzwi. Na pytanie służącej, kto puka, odpowiedziało, że biedny. Wówczas służąca złożyła łańcuszek i otworzyła drzwi, poczem powróciła do kredensu w kuchni, by wyjąć kawałek chleba. Obejrząwszy się jednak, ujrzała za drzwiami trzech mężczyzn z rewolwerami w rękach, którzy wołali „otwieraj, bo się zastrzelimy”. Służąca jednak zatrzasnęła drzwi i podniosła alarm. Nadbiegła zaalarmowana domownikowa policja, lecz bandyci zdążyli zbiec. (bip)

Kryminalistyka.

Napad w biały dzień. Wczoraj o godzinie 10-ej rano do mieszkania Marty Lelner (Wólczajska 179) weszło dwóch bandytów. Przy-

tożywszy do skroni Lelnerowej rewolwer oraz grożąc nożem, bandyci zażądali wydania im pieniędzy. L. w przerażeniu wydała bandytom 6,600 marek niemieckich i 2,000 marek polskich. O powyższym zawiadomiono 10 komisariatów policji, który natychmiast wdrożył śledztwo celem wykrycia bandytów. (bip).

Wice inwalidów wojennych.

Miljon marek na warsztaty. — Przeciwko min. Michalskiemu.

W niedzielę o g. 3-ej po południu w sali okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się ogólne doroczne zebranie związku inwalidów wojennych. Sala była wypełniona po brzegi.

Po odczytaniu przez przewodniczącego zarządu p. Stawińskiego porządku dziennego, wywiązała się gorąca dyskusja na temat działalności związku.

Zarząd po za staraniami o poprawienie bytu inwalidów wojennych, dzięki poparciu frakcji PPS, uzyskał od magistrata subsydium w wysokości 1 miliona marek. Zebrał na wniosek przewodniczącego jednomyślnie postanowili obrócić tę kwotę na zorganizowanie warsztatów pracy, przekazując to jako dezyderat nowemu zarządowi.

Przystąpiono do wyborów nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego.

Do zarządu weszli pp. Pawlak, Stawiński, Muszyński, Szubrak, Bornsztajn i Kirsztajn. Jako zastępcy p. Dziwoński, Klinek i Michałowicz. Do komisji rewizyjnej pp. Lubelski, Rypkowski i Tomczak, jako zastępcy pp. Pączek, Chmurski.

Do sądu koleżeńkiego: pp. Książek, Chojnacki, Olnak, Polaszewski, Hartman.

Po podwyższeniu składki miesięcznej do 30 mk., a wpisowego do 50, odczytano następującą rezolucję, którą zebrani jednomyślnie przyjęli:

Zebrani inwalidów protestują: 1)

Z bólem i zalem serdecznym zawiadamiamy wszystkich naszych krewnych, przyjaciół i znajomych o przedwczesnym zgonie najukochańszej naszej siostry, ciotki, kuzynki i szwagrowej

B. P.

Dr. fil. BELLI BENDER

zmarłej po rótkich, lecz ciężkich cierpieniach na gripę dnia 2-go lutego r. b. w Brukseli, gdzie też została pochowana.

1629-1

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA.

Dnia 1 lutego r. b. zmarła w Milanówku nasza nieodżałowana

zastępcza przewodnicząca

b. p. z Belinów GOLDMANOWA

o czym zawiadamia członków Stowarzyszenia i serazem wyraża swe współczucie pozostałej rodzinie

Zarząd Łódz. Zyd. stow. kobiec. dla udzielania pożyczek bezproc.

Bandyci przed sądem doraźnym.

Trzy wyroki śmierci.

We wczorajszym wydaniu „Głosu Polskiego” podaliśmy szczegóły aktu oskarżenia w procesie przeciwko 3 bandytom, a mianowicie: Feliksowi Małeckiemu, Antoniemu Goli i Feliksowi Józefiakowi, którzy 3 tygodnie temu napadli na płatnika firmy „Wspólna administracja zakładów przemysłowych Szajblera i Grohmana” i ogłuszysz go, zrabowali 706 tysięcy marek.

Wspomniany proces był wczoraj przedmiotem rozpraw w sądzie doraźnym. Przewodniczył sędzia Witkowski, oskarżał podprokurator Moskwa, obronę wnosili adw. Kobyliński, Angersztajn i Biłyk.

Rozprawa nie wniosła do stanu faktycznego, ustalonego na śledztwie, wiele nowego.

Obrońca Goli domagał się zbadania stanu umysłowego swego

klijenta, który rzekomo chorował na syfilityczne rozmięczenie mózgu. Sąd po naradzie postanowił zbadać stan poczytalności każdego z podsądnych oddzielnie.

Józefiak nie odpowiedział na pytania.

Małeckie przyznał się do winy i opowiedział, jak to pozostali dwaj oskarżeni namawiali go do wzięcia udziału w napadzie, a Józefiak, dla dodania mu animuszu, częstował go wódką.

Następnie opisał, w jaki sposób dokonali oni rabunku.

Przystąpiono do badania świadków.

Fornalski, ofiara napadu, opowiedział szczegóły, znane już zresztą ze śledztwa.

Inni świadkowie również nic nowego do sprawy nie wniesli.

Biegły dr. Leyberg zeznaje, iż

Goleę leczył i dwukrotnie operował, lecz objawów nienormalnych u niego nie zauważył.

Charakterystyczne zeznanie składa siostra Małeckiego. Opowiada mianowicie, że jedna z jej siostr jest umyślowo chora, dwie inne pracują na posiadzie i przynoszą do domu duże sumy pieniędzy, czasami aż do miliona marek, zaś ojciec lubił wódkę i miał słabą głowę. Co się tyczy oskarżonego brata, to, według słów świadka, zmienił się on na niekorzyść po powrocie z wojska.

Podprokurator wnosi o najsurowszy wymiar kary.

O godzinie 7-ej wieczorem sąd, po półgodzinnej naradzie, wywiósł wyrok, skazujący Feliksa Józefiaka, Feliksa Małeckiego i Antoniego Goleę na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Dziś wyrok zostanie wykonany.

Czytajcie

„Kurjer Wieczorny”

B. P. Rozalja Goldmanowa

urodz. BELIN

zmarła dn. 1 lutego r. b. w Milanówku w 60-ym roku życia. Przeprowadzenie zwłok z ramy dworca Fabrycznego na cmentarz nastąpi we wtorek 7-go b. m. o godz. 3 po poł. O czem zawiadamia przyjaciół i znajomych

RODZINA.

Warszawa.

Napady bandyckie w Skolimowie.

Przebieg śledztwa.
(Telefonem).

Wczorajszy „Kurjer Wieczorny” podał wiadomość o dwóch zwiędłych napadach bandyckich na miłyn i willę w Skolimowie.

Wczoraj popołudniu na miejsce zbrodni w Skolimowie wyjechały władze śledcze. Oddziały wywiadowcze i policyjne rozesłano do Konstancina, Piaseczna, Jeziorny i t. p.

Po parogodzinnej obławie zatrzymano 3 podejrzanych mężczyzn.

O godz. 11 zrana dokonano sekcji zwłok ofiar mordu. Sekcja stwierdziła, że zbrodniarze znęcali się nad 58-letnim Antonim Reglem, który, oprócz rany postrzałowej w skroń i licznych uderzeń na całym ciele, ma połamane ręce i nogi.

Zbrodniarze najwidoczniej przypuszczali, że mają do czynienia z właścicielem miłyna, do którego Regiel — brat — był bardzo podobny. Inne pomordowane ofiary również, oprócz ran postrzałowych, mają liczne potłuczenia...

Stan rannego studenta Antoniego Małki i Henryka Regla nie jest, według opinii lekarzy, groźny. Rodzina Reglów jest w rozpacz.

Z innego źródła dowiadujemy się, że policja powiatowa warszawska ma bardzo utrudnione prowadzenie śledztwa wobec braku środków lokomocji i aparatów telefonicznych.

Policja powiatowa warszawska stwierdziła, że aresztowani przez policję warszawską w cegielniach robotnicy w liczbie 8 nie mają nic wspólnego ze zbrodnią.

Zbrodnia skolimowska wywołała w okolicy ogromne wrażenie.

Dodać jeszcze należy, że samochód policji warszawskiej podczas dokonywania obławy rozbił się. Wypadku z ludźmi nie było.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 5540.
Franki 275.
Funtury 14500.

Ruble złote 153650.

Marki niemieckie nie notowane.

Z giełdy wiedeńskiej.

GDANSK, 6 lutego. Na dzisiejsze m. zebraniu przedpołudniowym: marka polska gotówką 6.15 (sprzedaż), 6.12 i pół (kupno). Przekaz na Warszawę 6.20 (sprzedaż), 6.15 (kupno); dolary 205—202 i pół, funty szterlingi 875—870. Tendencja mocniejsza.

Nici.

MANCHESTER, 6 lutego. Na rynku materiałów nicianych popyt znaczny.

Z okazji urodzin córki u p-stwa Leonowstwa Steina zasyłamy serdeczne życzenia. Zamiat kwiatów ofiarujemy 1000 mk. na Klinikę położniczą ul. Sienkiewicza 88. 667—1 Abramostwo Ader.

„CORSO”

Zielona 2.

Dzisiaj Premiera!

Córka Neptuna

Dramat ameryk. w 7 akt. wytw. Uniwersal film New-Jork.

W roli głównej

Ameta Kellerman

która zdobyła mistrzostwo światowe w sztuce pływania. 1624—1

SALA FILHARMONJI, Dzielna 18.

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 8.30 wiecz.

Dr. Roman Kuratowski

wyłosi odczyt p. t.

„Stanowisko prawne meżatki w Polsce”.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji. 00—1

Sala Filharmonji

Dzielna № 18.

Koncert

słynnego tenora bolaterskiego z Ameryki

Filipa Ofenbacha

który będzie śpiewał w 6-ciu językach arje najsl. oper i kompozycje najznakomitszych muz. klasyczn. Bilety do nabycia w kasie Filharmonji, od 11—1 i od 7—9 wiecz.

Wyszedł z druku № 3

ilustrowany dwutygodnik humoryst. „Der TACHSZYT”

pod red. „Lustiger Pesymist”.

Dn. 9 b. m. ukaze się № 4 tegoż dwutyg., w którym m. in. rozpocznie się humoryst. satyr. serja p. t. „MESZYMUDEM” (Tędy łódzkich mechesów). Piśmiennicze zamówienia oraz ogł. przyjmuje adm. „Tachszyt”, Łódź, Kilińskiego 89 m. 16. 1625—1

TANIE OBUWIE!

Nadeszli świeży transport konkurencyjnego obuwia

Męskie zółte mk. 5.500,—
„ czarne „ 5.000,—
Damskie zółte „ 5.100,— 1480—1
„ czarne „ 4.500,—
Buty chromowe „ 8.500,—
Buty filcowe „ 8.500,—

Można nabyć w polskiej firmie: Główny skład: Drownowska 33, I p. Filja: Zgłerska 37, w sklepie.

Poszukuje się do kupna w Łodzi lub okolic

DOM od 4 do 5 milj. mk.

DOM od 8 do 10 milj. mk.

Oferty do Adm. „Głosu” pod „Kupno nieruchomości”. 1499—3

Podaję do wiadomości Sz. Klienteli, że pracownia moja została zaopatrzona we wielki wybór wzorów i dodatków do haftów białych i kolorowych. Polecam również motywy weneckie filis itd. oraz różnego gatunku najnowsze rodzaje korali i diamentów. Ceny uprzejmie. 1602—1

Z szacunkiem Stela Wolfmanowa
Piotrkowska nr. 64, fr. 2 piętro.

Fabryka wyrobów wełnianych poszukuje zdolnego sprzedawcę

z gruntowną znajomością miejscowych języków, buchalterji i korespondencji. Oferty z dokładnym życiorysem, odpisami świadectw i warunkami placę do Adm. „Głosu Polskiego” sub. „Zdolny sprzedawca” 562—2

Poszukuję posady

magazyniera lub ekspedienta. Moją siostrę większą kancję. Zgłoszenia proszę złożyć do Adm. „Głosu Polsk.” pod lit. „M.H. 200”. 1570—1

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje

ZDOLNEGO MANIPULANTA

(na Stretchgaru). Tylko pierwszorzędnie sily fachowe mogą złożyć oferty do Adm. „Głosu Polskiego” pod „N. A.” 1504—2

Pautel i Pytowski Łódź

OSTRZEŻENIE

Wobec tego, że się ukazały nasze podobne desenie firanek, również z napisem „kolory trwałe”, zwracamy niniejszem uwagę na jedyną ścisłą baczność na wytkanej „Kolory trwałe P. i P.” lub „Kolory trwałe Pautel i Pytowski”, gdyż jedynie za towary z os. aino wspomnianymi wytkanymi napisami jesteśmy odpowiedzialni. 1590—1

Z poważaniem
PAUTEL I PYTOWSKI.

Pierwsza mechaniczna fabryka firanek madrasowych

Marja Głogowska

po powrocie z Wiednia przyjechała do Łodzi z ostatnimi wiosennymi modami; przyjmuje obstatunki. Andrzeja № 29, parter. Przyjmuje od g. 11 do 6 wiecz. 1648—2

Motor

benzynowy dla popędu od 3 do 4 koni H. P. do sprzedania. Piotrkowska 202 Bracia Wójcicy. 603—1

Zaginął pies

szary szpic. Wabi się „Panice”. Odprowadzić za wynagrodzeniem Zakąta 61 m. 2. Nieprawy nabywca będzie sądowo scigany. 635—2

Słuczka

Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjmie lekce w szkole lub prywatnie. Zgłoszenia pod „Akademicka”. 663—1

Bankowiec

b zarządzający Bankiem Junkera, władający językiem polskim, niemieckim, obeznany ze wszystkimi działami, wchodzić w zakres bankowości, poszukuje odpowiedniego miejsca. Oferty sub „A S” do „Głosu” 575-1

Młode małżeństwo

poszukuje mieszkanie z 2 lub 3 pokojami z kuchnią i wszystkimi wygodami. Łaskawe oferty do firmy Epsztajn i Kisnerman Aleja 1 Maja № 1. 588—1

Tylko na biuro.

W erdmiestcu pokój parterowy z wejściem od sieni. Oferty sub „Od zaraz” 579-1

Zaginął pies

w sobotę szarej maści podobny do wilonka Wabi się Oran Odurawdźdź na nagrodę 6000 mk. Piotrkowska № 180-Beata 638—2

PIANINO

zagraniczne sąż do sprzedania. Plac Wolności 11, m. 24. 637—1

Duży holenderski

M & Y M 28—1 z 15 morg. łąki rolnej i torfowej, 3 miłyn, krsesło walowe, doskonale i nowomodnie urządzone poleca, również uprawa i podrodinków Daniel Tilsitor, Bydgoszcz.

Nieruchomość wlejską

z restauracją, 200 morg. dobrej roli i łąki sprze dają DANIEL TILSITER, Bydgoszcz. 27—1

Mieszkanie

1 pokój z przedpokojem, z wygodami w erdmiestcu i odstępnie Oferty składać do „Głosu Pol.” pod „Z M” 646-1

Potrzebna

lepsza służąca ze świadectwami do towarzyszenia starszej osoby. Warunki u przełożonej leczniicy „Unitas” Pusta 19 10—12. 699-1

Lekarz-dentysta

Berta Markus-Nesbaum Piotrkowska 51. Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—1 i 6—8.

Sprzedam

skład ogrodniczy z budynekami i sienią i wszelkimi zapasami, askórkami, inspektami i całą roślinnością, parosolami, inwentarzem tywym i martwym 5 minut od tramwaju. J. Stolski, Brzoza-Zdrowie. 1634—3

Kupuję

meble, dywany, maszyny do sycia, futra, garderobę sprzęty domowe placę najwyższe ceny. Wejman, Dzielna 19 w sklepie. 470—15

Nauczyciel

języka niemieckiego jednej z pierwszorzędnych szkół śred. poszukuje u meblowanego pokoju wzamian za lekce lub też za zapłatę. Dyskrejca zapewniona. Of. proszę składać pod „W S R” do „Głosu” 692—8

„Tygodnik dostaw”

II. Targu Poznańskiego

Podczas trwania II. Targu Poznańskiego ukaza się 5 wielkie numery agita-cyjne Tygodnika dostaw, które reprezentować będą wobec uczestników Targu przemysł całego Państwa, a własne biuro Tygodnika dostaw, zaistalowane na Targu zajmie się szerokim rozpowszechnieniem tychże. Ogłoszenia do tych numerów przyjmuje wydawnictwo Tygodnika dostaw we Lwowie, ul. Piotrkowska № 26, do 25 lutego r. b. według swojej taryfy bez dopłaty, zaś od 25 lutego r. b. z 50 procentową dopłatą. Dla wielkich instytucji i pierwszorzędnich firm rezerwujemy całe i pół-stronicowe miejsca dla ogłoszeń do końca lutego r. b. 1634—3

Unieważniam

następujące zaginione weksle

wystawca	miejsce płat.	termin	suma
F. Trubowicz	Łódź	20. 3. 22	Mk. 150.000
L. Wojtński i S. Barkan	Kraków	15. 4.	150.000
"	"	24. 3.	250.000
"	"	1. 4.	250.000
"	"	15. 4.	250.000
B. eta Leder	Poznań	15. 8.	500.000

Wszystkie na moje ślecenie, przeznaczone tyrowane, i ostrzegam przed nabywaniem. Znalazca za zwrot otrzyma wynagrodzenie. S. Blumberg Sienkiewicza 29. 1676—1

BRVLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki i różna biżuterja kupuje: placę najsumienniej. 74—5

Sklep jubil. A. Keszczorn, Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej 692—8

Teatr „Scala” Cegielniana 18.

Dziś, o 8.15 wiecz. Operetka w 4 ch aktach J. Kalicha, L. Frajmana i J. Kalicha 1622-1

Cypke fajer

Muz. I. Rumszyńskiego.

Reż. J. Kalich.

W głównych rolach słynni amerykańscy artyści: Mali Pioon i Jakób Kalich

— Szczegóły w programach — Impresario Pioon — Kalich — Tournee D. CRLMAJSTWR. Bilety do nabycia w kasie teatru

WROCLAW

(BRESLAU)

Jarmark Wiosenny 19-23 Marca 1922

Tkaniny—Ubiory—Nowości sezonowe—Kapelusze Obuwie—Wyroby skórzan—Wyroby artystyczne Bizuterja—Meble—Szkło—Porcelana—Wyroby metalowe i drzewne—Papier i wyroby papierowe Utensylja biurowe—Wyroby chemiczne-techniczne

Karty zakupu i wszelkie informacje (pozwolenie przyjazdu, paszport, mieszkanie) przez BRESLAUER-MESSE-GESELLSCHAFT.

1415-4

Fabryka olejów

Tow. Akc. „J. D. Potoka S-wie” w Małobądzu, poczta Będzin

ziemia Piotrkowska.—Telefon Nr. 90.

WYRABIA OLEJE

Rycynowy: medyczny i techniczny Rzepakowy: jadalny i techniczny Lniany: gatunek Ia. i techniczny.

Poleca nadto:

SRUT rzepakowy i lniany jako paszę. SRUT rycynowy jako nawóz sztuczny.

Reprezentacja na Łódź i okolice: A. Schilde, Południowa 68, telefon 434. 1648-8

Do pierwszorzędnego przedsiębiorstwa przemysłowego poszukiwany jest rutynowany

Buchalter - bilansista

zarazem biegły korespondent w polsk, niem. i rosyjsk. językach, pożądanym, ale niekoniecznym też i francuski — jako szef biura Tylko pierwszorzędne siły proszone są o zgłoszenie swojej kandydatury z podaniem dotychczasowej działalności do Adm. „Głosu Polskiego” pod „Z. R.” 1595-2

Zarząd Towarzystwa Pielegnowania Chorych

„BYKUR CHOLIM”

zaprasza niniejszym krewnych i przyjaciół

b. p. Marji Neufeldowej

na nabożeństwo żałobne w rocznicę zgonu, które odbędzie się w środę dnia 8-go lutego, o godz. 11 i pół przed poł. w synagodze przy Placu Wolności 10. 691-1

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne przyjm. od 10-12 15-7. Nawrot 7. 1270-6

Dr. M. Klaczko

Choroby uszu, nosa i gardła. Godz. przyj. 10-12 14-7. Konstanyńska 18. Łódź, ul. 24 w. U. 2. 1494-18

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 9-11 od 4 do 6. Dla pan od 4-5.

Zawadzka 10

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 4-8 w 8:7-11.

Dr. Langbard

Zawadzka 10 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 4-8 w 8:7-11.

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne. Godz. przyj. 10-12 i od 4-7 w Piotrkowska 113.

LEKARZ-DENTYSTA

R. Pilecka

3 ciekawoza 39 przyjmuje 10-11 3-7 571-1

Dr. med. N. Lubicz

Piotrkowska 26 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem. Przyj. od 10-11 od 5-8 dla pań 4-5. WUZ 9-1-22. 644-5

Dr. med. Braun

Południowa 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyj. od 10-11 1-2. Pań 4-5 636-5

Dr. med. Julian Kaptanski

Choroby wewnętrzne i dzieci. Andrzeja 31. Przyjmuje od 4-6 wiecz 698-1

Dr. D. Kac

Ul. Cegielniana 40. Choroby wewnętrzne i dzieci. Przyjmuje od 9-10 r. i od 4-6 po poł. 126-15 WUZ 265 d. 25.1 1922 r.

Dentysta B. ABOWA

przyjmuje od 12-2 w p. 1 od 6-7 wiecz. prócz niedzieli i świąt. 666-8

Lekarz-Dentysta R. J. ydbergowa

powroćca. Przyjm. od 10-2 i 4-7. Sienkiewicza 50. 550-2

Dr. med. G. Zand-Tenenbaumowa

Choroby kobiece i akuszerja. Zielona 3. Przyjmuje od 4 do 6 w. 17053-15

Kto wyrabia

szustki do czyszczenia maszyn, welny do czyszczenia, ścielarki i ręczniki? Zgłoszenia pod „B. S. 4142” do Biura Ogłoszeń Rudolf Mosse, Breslau. 629-2

Do sprzedania

Meble jadalnego pokoju i szafka, krzesło, stół i obrazki z dziejowego pokoju. Stegmann, ul. 9. Sierpnia 65, od 10 1/2-12 420-3

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch.

Sala Filharmonji.

Czwartek, dn. 9 lutego 1922 r. o godz. 8.15 wiecz.

Koncert-Recital

Program wypełni:

Janina

Familier-Hepnerowa

Znakomita pianistka.

W programie: Brahms: Sonata F-moll, Chopin: Polonez B-dur, 2 etudy—Walo As-dur-Nokturn Des-dur Ballada As dur. Debussy: Preludo, Paderewski: Caprice, Sarabanda, Różycki: Balladyna. Balakirew: Wschođnia fantazja.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10-11 od 3-7-iej wiecz. 1882-1

Likiery

Wódki

Rum

Wina Węgierskie

pierwszorzędnych lwowskich firm po znizonych cenach poleca:

Teodor Wagner

Tel. 591. Piotrkowska Nr. 101. Tel. 591. Rok założenia 1901. 1501-3

SKLEP JUBILERSKI

w GRAND HOTELU

Kupuje BRYLANTY, PERŁY I WSZELKĄ BIZUTERJĘ — po najwyższych cenach. — 514-8

Nici odpadowe

do wyrabiania welny do czyszczenia w wielkich i małych ilościach do zakupu poszukuje się. Zgłoszenia pod „B. U. 4142” do Biura Ogłoszeń Rudolf Mosse, Breslau. 650-2

Wyższy Urzędnik Państwowy

lat 23, abso. went szkoły handl., b. student uniwersytetu franc. mający za sobą kilkoletnią praktykę w Niemczech, wlad. polsk., ros., niem. i franc. język., zdolny organizator, pragnie przyjąć odpowiedzialną posadę handlową Najlepsze referencje. Lask. oferty pod „U. P. 27” do Adm. „Głosu Polskiego.” 645-2

ŁADNIE i PĘDKO

pisaczączy kaligraf L. BERMAN, również poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 leceji. Konstanyńska 7. 1543-1

Ogłoszenia drobne

A.A. Kupuję meble, dywany, garderobe, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wajaraich, Benedykta 19. 387-13
A! Meble solidne, nowe, używane sprzedaje Kaczorowski. Piotrkowska 35, w podwórzu. 640-1
A! Sprzedam sypialnicę, garnitur salonowy, otomanę, szafę, lustro Piotrkowska 189-9. 615-6
Akuszerka E. Kozakie A wicz Cegielniana 8. Mneaza. 60-0
Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pan miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska 132. 1266-11
Pomy z interesami, fabryki, gospodarstwa ziemskie, oberze i t. d. ma na sprzedaż „Informator” Dom Handl.-Pośredni, Chojnice, Pomorze, Dworcowa 1. 652-1

Do sprzedania tania nowo wyprodukowana kolumna Nowomiejska 5, pierwsze wejście, II piętro. 76-1
Zyszytowane dla blach mistrza, kompletne maszyny, narzędzia; także nieskianie i dwa domy do sprzedania. „Informator”, Chojnice, Pomorze. 753-1
Cielwark 32 morgi z zabudowaniami i inwentarzem, 3 wiorsty od miasta i stacji kolejowej. Zaraz do sprzedania. Wiadomość Łódź, Górny Rynek ul. Lubelska 8. Witzak. 662-1
otel dla osoby starszej lub chorej do sprzedania w zakładzie tapicerskim J. Gadzińskiego. Składowa 15. 557-3
również pierwszorzędny wykonuje wszelkie roboty krawieckie bardzo tania. Nawrot 21, Jagielski. 493-1
pasa żelazna i kasa do rejestrowania firmy „National” do sprzedania Gdańska 67 m. I od godz. 12-2 i 4-6. 678-2
ukusowe urządzenie sklepu biawatnego ma na sprzedaż „Informator” Chojnice, Pomorze, Dworcowa 1. 64-1

owoszone urządzenie sklepu rzemieślniczo, kompletne maszyny prawie nowe, tania do sprzedania. Bilśszej informacji udzieli „Informator”, Chojnice, Dworcowa 1. 655-1
Oddam dziewczynkę miesieczną, niechranioną na własność. Wiadom.: Batuty, Zielona 15, Zargosa 617-1
Planino zagraniczne do sprzedania Nowo Tarowa 4, lewa oficyna i piętro. Zastać o godz. 2-3 pp. 476-3
Jaski paciorekowi i dzieciowe do sprzedania Andrzeja 43 m. 13, lewa oficyna. 611-4
przybyłki się pies rasy wliczej. Jest do odobrania w D-owie Zandarnerji, Przędzalniana 18. Z Laskowski, st. hand. 630-2
poszukuję panny freblanki do 3 letniego chłopca. zgłaszać się Cegielniana 87 Znamirowska między 11 rano do 15 popoł. 668-3
panienka z kilkoletnią praktyką szuka zajęcia w sklepie galanterijnym H. Szalek Zawadzka 33 650-3

Pierwszorzędne urządzenie gabinetu dentystycznego tania do sprzedania ul. Łokowa, Informator Chojnice Pomorze, Dworcowa 1 651-1
Poszukuje się zdolnej ekspedientki do kleru Piotrkowska 62 649-2
przybyłki się pies-wyśel, duży. Właściciel odebrać może za udowodnienie i swrotom kosztów: ul. Brzezinska 36, m. 19. 622-1
Planino zagraniczne za mk. 400 tysięcy do sprzedania. Skwerowa 14 m. 2. Zgłoszenia od 1-3 i od 7-9. 687-1
poszukuję pasady pomocnika majstra tkackiego. Zgłoszenia do Głosu pod „J. W.” 573-1
pokój umeblowany frontowy duży jest do wynajęcia dla 2-oh panów ewentualnie dla malżeństwa z utrzymaniem ul. 6 Sierpnia 18 m. 3. 96-1
pokoju umeblowanego ewentualnie przy rozdziale poszukuje kawaler. Oferty sub „Kawaler” do „Głosu” 600-1

Potrzebna krawcowa do domu prywatnego, umiejąca również szyc dobrać bieliznę. Piotrkowska 103, m. 2. 286-2
Inżenier zawodowa do wszystkich, do większego domu, tylko z dobrymi świadectwami może się zgłosić między 1-6 po pop. Piotrkowska 85, m. 5. 614-2
przedam okazjynie elektryczne oświetlenie i umeblowanie z jadalni i pianino czarne prawie nowe. Wiadomość w firmie „Boston” Piotrkowska 153 801-3
ypłynie dębowe solidnej roboty do sprzedania. Stolarnia, Zachodnia 51. 663-6
Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych Lask. oferty pod „Zdolna” do adm. „Głosu” 671-2
Zurnal mój przedam, wypożyczenie, przeglądanie najświetniejszych modeli sukien, kostiumów i kapeluszy „Ogniw” ul. Sienkiewicza 87 Rościszewska. 641-1
Kredensy duże sdatne do restauracji, do sprzedania Konstanyńska 86 m. 1. 631-1

100 tysięcy potrzeba do powiększenia produkcji, dam wysoki procent także pracę. Oferty składać w „Głosie” sub „Przemysł”. 619-1
Zubiono przekas na sumę mk. 60.00, pl. 1-11 1922 r., wyst. A. Frankensztajn, na zlecenie P. Katza. Niniejszym weksel unieważniony. 618-3
Zawiedzione dokumenty. Jaktorczyk Gustaw uczszkoły Rzemiesln.-Technicznej zgubił matrykulę. 674-1
Garcowicz Aron zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 561-71
Medzanska Sura zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 647-3
Zajler Etm zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 483-5
jeszke Wilhelm zgubił kartę heaterniowego urlopu rocz. 1898. 692-1
Rubinstein Juda Lejb zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi 16.XII 1920 r. za № 4005/R 11 488-3
Gawicka Fryma zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 672-2

Szajfmanówna Mania, uc. kl. II-iej szkoły p. Sobolewskiej zgubiła matrykulę 67-1
Okradziono do wód 58 Krótko-ter. pod państw. 193921 na sumę Mk. 2700 na imię Józefa Gardzielka, wyd. w dniu 9:8 1920 r., paszport niemiecki wyd. w gm. Zadzim, oraz kwity podatkowe. Cmentarna 20 Wł. Tokarski. 567-3
Tum Eliza zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi wraz z portfelem i fotografią. Wolezańska 6 215. 173-3
Walterówna Jadwiga nosz Seminarjum nauczycielskiego. H. Cholewickiej zgubiła matrykulę. 643-1
Wojna Ła zgubiła paszport polski, wyd. w Łodzi. 642-8
Zwonecki Gerc zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Wilnie. 672-1

Pracownia Dziecinnych ubiorów przyjmuje i wykonuje wszelką robotę po cenach przystępnych G. Offner Kilińskiego (Widzewska) 38 ofca. I piętro. 440 6
FABRYKA zeszytów szkolnych A. Biegański Łódź, Nawrot 41. Ceny konkurencyjne. 1256-10
KURSA MATUREJACZY I UZUPELNIJACE Nauka w Krakowie, ul. Jasna 15. przygotowują do matury gimnazjalnej, seminar. to egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa i indywidualna i systemem korespondencyjnym. 211-24

PRENUMERATA. Miesięcznie M 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—, Za odroczenie dopłaca się Mk. 10.— miesięcznie. Pęnumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zsranicą Mk. 1200.— miesięcznie. OGŁOSZENIA. ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednokolumnowy. DROBNE: 15 mk. za wiersz najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESLANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 egzempli). NEUROLOGI: 85 mk. za wiersz nonp. (str. 5 egzempli). Zaręczyłowie i zastawinowe po mk. 2500 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 25 procent, zaś firm zagranicę, o 100 proc. więcej od miejsc. Ogłoszenia w wydawnictwach młodzieżowych i świątecznych 25 prop. drożej. Za leżenie dwóch ogłoszeń i offer adm. nie odpowiada.